



MIESIĘCZNIK  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

4/1996

# BIBLIOTEKARZ

**Zbigniew NOWAK:**

Cztery wieki Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii  
Nauk (1596-1996)

**Julian FERCZ:**

Finansowanie uczelni a potrzeby bibliotek akademickich

**Danuta WALDOWSKA, Maria JÓŹWIAK:**  
Komputeryzacja w WiMBP im. C. Norwida  
w Zielonej Górze

**Grażyna BOŹEK:**  
ALEPH w Bibliotece Politechniki Białostockiej



Siedziba Biblioteki Gdańskiej PAN, która obchodzi 400-lecie swej działalności

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:

*Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący)*

*Bolesław Howorka, Janina Jagielska,*

*Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zajęc*

Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*

Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*

Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

---

## Od redaktora

---

Niedawno Wojciech Szymanowski, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach przysłał do naszej Redakcji opublikowane materiały z II Forum Czytelniczego pt. „Kultura popularna – literatura – książka – rynek”, wydane wspólnie z Polskim Towarzystwem Czytelniczym. Znalazłem w tej publikacji wypowiedź Witolda Adamca o bibliotekarzu na rynku (wydawniczym), która mnie nieco zbulwersowała. W filiternej oprawie mrzonki W. Adamiec zapytuje, „czy nie można by przystać na »oświecony absolutyzm«, jeśli polegałby on na odgórnym zobowiązaniu (i konsekwentnym egzekwowaniu tego zobowiązania) samorządów lokalnych do utrzymania na określonym poziomie **szkół i bibliotek**”. Dalej zaś dodaje: „Jeśli mi teraz ktoś zarzuci, że szerzę tu jakieś nienowe, socjalistyczne pomysły, to będzie miał rację. Ale przecież wśród ludzi o takich właśnie poglądach rodziła się idea biblioteki publicznej i przez nich głównie ona była realizowana. W założeniu nie miały to być biblioteki dostarczające książek jakichkolwiek – byle poczytnych lub zgodnych z określoną doktryną. Czytała można było znaleźć w płatnych wypożyczalniach komercyjnych, literaturę indoktrynacyjną – w bibliotekach odpowiednich organizacji, w tym wyznaniową...”.

Propozycję akceptacji zasady „oświeconego absolutyzmu”, pomijając jej niuanse, odczytuję jako przejaw bezradności wobec dokonujących się zmian w otoczeniu społecznym i w samym bibliotekarstwie publicznym. W. Adamiec nie podejmuje próby zgłębienia ich przyczyn i przewiduje wszystko co najgorsze, skoro ratunku upatruje wyłącznie w „oświeconym absolutyzmie” i przypominaniu dawnych socjalistycznych pomysłów z zupełnie innej epoki.

Trudno dociec wszystkich motywów takiej postawy. Sądzę, że rzucają na nią nieco światła stwierdzenia Janusza Majcherka zawarte w jego artykule pt. „Sankcje personalne zamiast programowych” opublikowanym w „Rzeczypospolitej” z dn. 8 grudnia 1995 r. Pisząc o elicie jednej z partii inteligentkich, której – wedle autora – postrzeganie rzeczywistości oraz idee rozmiągają się z oczekiwaniami elektoratu, napisał: „stanowi (ją) tzw. postępową inteligencja, wciąż jeszcze dość szeroko rozsiadła po różnych naukowych, kulturalnych i artystycznych instytucjach dużych polskich miast. To niewątpliwie społeczna elita, ale ukształtowana przeważnie według anachronicznych, dziewiętnastowiecznych wzorów ideowych, zakonserwowana przez komunizm, tworząca w jego schyłkowym okresie trzon opozycji przeciw niemu, a potem zrab politycznych kadr III RP. Jest tak samo anachroniczna z socjologiczno-politycznego punktu widzenia jak stosunki, które ją stworzyły i utrzymywały, a obecnie zanikają(...) kultywując i celebując własne ideały, blokując proces wychodzenia naprzeciw pragmatycznym oczekiwaniom potencjalnych wyborców, tak świetnie czują się we własnym gronie, że nie dostrzegają, jak tych drugich (tj. wyborców – J. W.) razi ich ekskluzywizm, prometeizm i besserwiserstwo”.

Jeśli zwracam uwagę Czytelników na sygnalizowane kwestie, to przede wszystkim dlatego, że pozwalają one lepiej zrozumieć zamieszanie w myśleniu o przyszołości polskich bibliotek publicznych i poniekąd wyjaśniają dlaczego było i jest nadal tak trudno dyskutować konstruktywnie o projektach pozytywnych zmian w bibliotekarstwie publicznym w nowej rzeczywistości. Na pewno można powiedzieć, że trudności wynikają z odmiennych założeń, których spektrum wyznaczają z jednej strony „socjalistyczne pomysły”, a z drugiej – współczesne idee i doświadczenia bibliotekarstwa w krajach demokratycznych. Dla tych ostatnich charakterystyczny jest zapis w duńskiej ustawie o bibliotekach publicznych, który stanowi, iż „cel działalności bibliotek publicznych jest realizowany przez przestrzeganie kryterium jakości, kompletności i aktualności w doborze materiałów”, a „nie (przez – J. W.) poglądy religijne, moralne czy polityczne, jakie mogą być wyrażane w tych materiałach”. Czyli mogą to być zarówno czytadła, jak i literatura organizacji wyznaniowych, byle tylko spełniały wymóg wysokiej jakości, aktualności oraz odzwierciedlały kompletny zakres produkcji wydawniczej. Zakłada się bowiem poszanowanie dla manifestacji wolności i wartości wszystkich grup społecznych, uznając je za wkład do kultury narodowej. Natomiast stawia się tamę kompletowaniu zbiorów wedle zasad jednej opcji politycznej, moralnej czy religijnej.

Jakże daleko odeszli Duńczycy od socjalistycznych pomysłów, które w swoim czasie również podzielali!

*Jan Wofosz*

# Listy

Panie Redaktorze!

W nr 12/1995 „Bibliotekarza” Marian Filipkowski zechciał uprzejmie wypomnieć mi moją pracę doktorską, w kontekście — jak rozumiem — niesłuszności jej opublikowania w „ustroju ideowo-politycznym”, który wybitny praktyk bibliotekarstwa i zawsze jedynie słuszny działacz SBP od niedawna uznaje za niesłuszny. Praca ta ukazała się 20 lat temu w nakładzie kilkakrotnie mniejszym niż aktualny nakład „Bibliotekarza” i obecnym jego Czytelnikom raczej nie jest znana. Dlatego uważam za stosowne wyjaśnić, że rozprawa ta <sup>1)</sup> formułowała (także w postaci matematycznej) zasady optymalnej lokalizacji placówek bibliotecznych na wsi, w zależności od okoliczności obiektywnych, tj. od rzeczywistego kształtowania się zasięgu przestrzennego oddziaływania i rejonu obsługi biblioteki w określonych warunkach struktury osadniczej. Reguły wyprowadzone w tej pracy mogą być wykorzystane (lub nie) dla racjonalnego i ekonomicznego kształtowania sieci, zarówno w systemie centralnej gospodarki planowej, jak w warunkach samorządowo-rynkowych (nb. na str. 15 mojej pracy wydrukowano rozstrzelonym drukiem, iż „zakłada się zdecydowane odejście od jednego modelu [sieci] dla całego kraju”). Nie mam pretensji o to, że wypominanie mi sklerozy jest nietaktowne, lecz o to, że jest przedwczesne. Nie zapomniałem bowiem o swojej pracy doktorskiej, co więcej — obficie powołuję się na nią w referacie „Dynamika rozwoju sieci bibliotek publicznych i zasięgu ich oddziaływania w latach 1945-1990”, opublikowanym zaledwie rok temu <sup>2)</sup>, a także w obszernym studium „Biblioteki publiczne w latach 1945-1990 na tle innych instytucji kultury” (w druku).

Z niejakim zażenowaniem wyznaję, że błyskotliwości inteligencji, która umożliwiła mojemu oponentowi wyprowadzenie z treści inkryminowanej rozprawy wniosku o potrzebie mego pokajania się z jej powodu w „odmiennym dziś ustroju ideowo-politycznym” — nie jestem w stanie sprostać.

Jerzy Maj

## PRZYPISY:

<sup>1)</sup> J. Maj: „Modele sieci bibliotek publicznych na wsi na tle struktury osadniczej”. W-wa BN 1976.

<sup>2)</sup> W.: *Jak pomagać bibliotekom? Dylematy czasu przemian. Materiały z konferencji. Cezdyna 18-20 wrzesień 1994 r.*. W-wa SBP 1995.

Komitet Redakcyjny  
„Bibliotekarza”

Pracownicy Działu Instrukcyjno-Metodycznego z przykrością stwierdzili, że w artykule T. Kamińskiego w nr. 9/1995 „Bibliotekarza” wśród publikacji WBP w Siedlcach nie wymieniono „Materiałów Metodycznych”. Kwartalnik ten jest redagowany już czwarty rok przez ten sam zespół instruktorek, bez pomocy plastyka, komputera a nawet maszynistki.

W przygotowanych w ten nienowoczesny sposób 14 numerach znalazło się 13 scenariuszy wieczorów literackich, 14 konspektów lekcji bibliotecznych i imprez czytelnich dla dzieci, 12 scenariuszy konkursów i kilka szkiców poświęconych życiu i twórczości pisarzy. W dziale „wokół bibliotek” prezentowano aktualności z pracy bibliotek w województwie i najważniejsze wydarzenia kulturalne w kraju. Starano się w każdym numerze polecić wartościowe nowości książkowe.

W trosce o aktywizację środowisk bibliotecznych ogłoszono 12 konkursów, spośród których największą popularnością cieszyły się plebiscyty: na najpopularniejszego pisarza współczesnego dla dzieci oraz na ulubioną książkę rodziców i dzieci. Piękne prace nadesłały dzieci i młodzież uczestniczące w konkursach: „Moja książka” (napisane i ilustrowane własnoręcznie książeczki) oraz „I ty potrafisz” (ekslibris własnego księgozbioru).

Warto również wspomnieć o konkursie dla bibliotekarzy na opracowanie pomocy metodycznych, który przyniósł plon ułatwiający redagowanie pisma. Wzięło w nim udział 14 pracowników bibliotek samorządowych.

W redagowaniu kwartalnika nie uczestniczą niestety nasi koledzy z innych działów WBP. Zapewne nie motywuje tej pracy brak premii czy nagród dla publikujących w „Materiałach Metodycznych”.

Nasze wydawnictwo było nagrodzone na ogólnopolskim seminarium instruktorów ds. czytelnictwa dzieci i młodzieży w 1993 roku.

Wyrażona przez pracowników bibliotek samorządowych pozytywna ocena naszych „Materiałów...” (w badaniach ankietowych przedstawionych w nr. 4/1993 pisma) oraz wykorzystywanie przez nich naszych propozycji w działalności kulturalno-oświatowej — to jedyne podziękowania jakie spotykają nasz zespół.

Z bibliotekarskimi pozdrowieniami  
Kierownik Działu  
Instrukcyjno-Metodycznego  
mgr B. Mañkowska

---

# Artykuły

---

Zbigniew Nowak

## Cztery wieki Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk (1596-1996)

---

**Gdańskie biblioteki przed utworzeniem Biblioteki Senatu Gdańskiego — darczyńca i fundator Jan Bernard Bonifacio — rozwój Biblioteki Gdańskiej do II wojny światowej — Biblioteka po zakończeniu działań wojennych i jej stan obecny (red.)**

### 1. POCZĄTKI BIBLIOTEKI GDAŃSKIEJ

W bieżącym roku Biblioteka Gdańska PAN kończy 400 lat swego istnienia i nieustannej służby oświacie, kulturze i nauce. Jest to rzadki w dziejach polskich bibliotek jubileusz. Wcześniejszą lub podobną metryką szczyłą się tylko nieliczne nasze księżnice, takie jak Biblioteka Jagiellońska czy niektóre biblioteki klasztorne i kościelne. Znane szeroko i zasobne w cenne zbiory biblioteki Ossolińskich, Krasieńskich, Raczyńskich, Działyńskich czy Czartoryskich powstawały później, przeważnie w dobie zaborów, z intencją gromadzenia i ratowania dziedzictwa narodowego oraz krzewienia i utrwalania polskości na ziemiach okupowanych. Dlatego z okazji tego niezwykłego wydarzenia rocznicowego godzi się na łamach „Bibliotekarza” przypomnieć początki, rozwój i stan obecny tej sędziwej gdańskiej librarii.

Biblioteka Gdańska nie zrodziła się na pustyni kulturalnej. Już od schyłku XII wieku obserwuje się w Gdańsku działania zmierzające do tworzenia księgozbiorów. Były one związane z zakładaniem klasztorów i organizowaniem struktur kościelnych. Niewielka biblioteka istniała przy klasztorze Cystersów w Oliwie, ustanowionym w 1186 roku, gdzie zajmowano się także pisaniem ksiąg. Podobnie było u dominikanów, osiadłych w Gdańsku w 1227 roku, czy u franciszkanów, brygitanów oraz karmelitów, którzy przybyli tam w początkach XV stulecia. Pod koniec XIV wieku

powstała biblioteka przy kościele N.M. Panny, nieco później przy kościołach Św. Elżbiety, Św. Piotra i Pawła oraz Św. Jana. Już od XV wieku spotyka się w Gdańsku księgozbiory prywatne a niektóre z nich miały charakter kolekcji bibliofilskich, opatrzone były ekslibrisami i superekslibrisami. Oblicza się, że w połowie XVI wieku znajdowało się w Gdańsku około 4 tysięcy ksiąg rękopiśmiennych i drukowanych. Miasto liczyło wówczas 30 tysięcy mieszkańców, co oznacza, że na 1000 mieszkańców przypadały prawie 134 książki. Było to zjawisko korzystne nie tylko w skali kraju, ale i Europy.

W XVI wieku zaczęły powstawać w Europie Zachodniej biblioteki miejskie. Były one owocem renesansu oraz reformacji. Renesans niósł kult książki i piśmiennictwa, za czym szła moda na pasje czytelnicze i kolekcjonerskie, zaś reformacja wykorzystywała owe pasje dla celów wyznaniowych i indoktrynacji ideowej. Z tych inspiracji pojawiła się w Gdańsku w połowie XVI wieku myśl założenia miejskiej biblioteki publicznej, która miała służyć przede wszystkim szkole reformacyjnej, powołanej do życia w 1558 roku. Pomysł ten jednak długo czekał na realizację z powodu braku na miejscu odpowiedniego księgozbioru. Oferowane wówczas miastu darowizny książkowe biskupów warmińskich rodem z Gdańska, Jana Dantyszka i Tiedemana Giesego, jak również znajdujące się w Gdańsku zbiory klasztorne i kościelne, były dla reformacyjnej Rady Miasta nie do przyjęcia ze względów wyznaniowych. W tej sytuacji z pomocą przyszedł przypadek, którego sprawcą i bohaterem był emigrant włoski Jan Bernard Bonifacio, markiz Orii.

Urodził się on 10 kwietnia 1517 roku w Neapolu w rodzinie zamożnego patrycjusza i otrzymał staranne wykształcenie uzupełnione podróżą naukową po południowej Europie. Studia oraz poznane w czasie podróży środowiska intelektualne wyzwołyły w nim sympatię dla kultury renesansowej i humanistycznej oraz niezależność myśli. W ślad za tym pojawiły się pasje bibliofilskie i zainteresowania reformacją. Skłonności bibliofilskie owocowały gromadzeniem ksiąg, sympatie reformacyjne zmusiły go do opuszczenia ojczyzny, gdyż



Jan Bernard Bonifacio, markiz Orii — na medalu pamiątkowym wg projektu Wawrzyńca Sampa

z tego powodu był niepokojony przez trybunał inkwizycyjny. Udając się w 1557 roku na emigrację, zabrał ze sobą księgozbiór liczący około 1300 dzieł, wśród których były pisma autorów antycznych, renesansowych i reformacyjnych, prace z zakresu teologii, prawa, medycyny, filozofii, historii, gramatyki, matematyki i astronomii. Kilkakrotnie odwiedzał Polskę, w tym i Gdańsk. W 1591 roku zdecydował się na stałe osiąść w Gdańsku, opuścił wówczas Anglię i drogą morską udał się w podróż. Zdążający do Gdańska statek 25 sierpnia 1591 roku wszedł na mieliznę i przy wejściu do portu zatonął. Markiz został uratowany, wydobyto też ze statku większość księgozbioru. Miasto przyjęło uchodźcę gościnnie, zapewniło mieszkanie, opał oraz uposażenie w wysokości jednego guldena węgierskiego tygodniowo. Bonifacio zaś już 28 września 1591 roku ofiarował miastu swe książki, spełniając marzenia władz miejskich o własnej bibliotece.

Pięć lat trwały zabiegi konserwatorskie i inne prace. W 1596 roku została oficjalnie i uroczyście otwarta Bibliotheca Senatus Gedanensis, w budynku Gimnazjum Akademickiego, w byłym klasztorze Franciszkanów,

gdyż tej szkole miała głównie służyć. Na jej potrzeby oddano cztery duże i wysokie sale na parterze, o pięknych sklepieniach siatkowych i kryształowych. Książki ustawiono na przyściennych regałach, nad drzwiami łączącymi sale powieszono portrety uczonych i dostojników miejskich, na posadzkach ustawiono duże globusy, przyrządy astronomiczne, pomoce szkolne, stoły, krzesła i ławy. W każdej z sal stoły i ławy przykryte były innym kolorem sukna: czerwonym, żółtym, białym i zielonym. Całość przypominała wnętrza bibliotek renesansowych. Fundator Biblioteki niedługo cieszył się jej rozwojem, gdyż zmarł w Gdańsku 28 marca 1597 roku. Dziś w czytelni naukowej Biblioteki Gdańskiej wisi jego portret a kolekcja markiza otaczana jest najwyższą troską i opieką.

## 2. NARASTANIE I OPRACOWANIE ZBIORÓW DO 1945 ROKU

Od samego początku Biblioteka Gdańska była chlubą miasta i zbiory jej rosły szybko poprzez zakupy, dary i zapisy testamentowe. Tą drogą wpływały rękopisy, inkunabuły, dru-



Wnętrze Biblioteki Gdańskiej wg miedziorytu z dzieła R. Curickego, *Der Stadt Dantzig historische Beschreibung*, Amsterdam und Dantzig 1687

ki, ryciny, obrazy, mapy, atlasy, numizmaty, instrumenty astronomiczne i matematyczne, okazy przyrodnicze. W dużej mierze znajdowały się one wcześniej w prywatnych kolekcjach zamożnych gdańszczan. W ten sposób Biblioteka Gdańska poprzez gromadzone zbiory odzwierciedlała kształt i poziom życia umysłowego miasta w różnych okresach, zainteresowania jego mieszkańców, ich ambicje kulturalne i naukowe, obyczajowość i styl życia. Od połowy XVII wieku pojawiły się wpłaty pieniężne na cele biblioteczne a w następnym stuleciu zaczęto gromadzić środki finansowe na budowę nowego gmachu dla Biblioteki Gdańskiej. Wśród darczyńców były też osoby spoza Gdańska, nawet spoza Polski, m.in. z Niemiec, Czech, Danii, Belgii i Anglii.

Hojność Rady Miasta, gdańszczan i gości odwiedzających Gdańsk sprawiła, że w XVII wieku Biblioteka Gdańska liczyła już ponad 12 tysięcy książek, a w stuleciu następnym już około 26 tysięcy tomów, w tym wiele dzieł rzadkich i cennych, podziwianych przez cudzoziemców. Szczególnie zainteresowanie budziły tabliczki woskowe, liście palmowe, numizmaty, wykopaliska archeologiczne i okazy przyrody.

Wnętrze księżnicy zdobiły liczne portrety wybitnych osobistości polskich i obcych, w tym dzieła Łukasza Cranacha, Bartłomieja Strobela, Andrzeja Stecha, Daniela Schultza, Jakuba Wessela czy Antoniego Möllera. Przedstawiały one m.in. króla Zygmunta Starego, kanclerza Jana Zamoyskiego, kardynała Stanisława Hozjusza, Mikołaja Kopernika, biskupów warmińskich, króla angielskiego Jakuba I, królową angielską Annę, uczonych antycznych i renesansowych a także osobistości gdańskie. Dzięki temu Biblioteka Gdańska stała się, zgodnie z zapisem w akcie fundacyjnym, ozdobą miasta, chlubą Gimnazjum i szkół gdańskich, miejscem pracy uczonych, nauczycieli i młodzieży.

Zajęcie Gdańska przez Prusy w 1793 roku a następnie włączenie go do monarchii pruskiej w 1814 roku, zmieniło sytuację Biblioteki Gdańskiej. Po likwidacji w 1817 roku Gimnazjum Akademickiego została ona przemianowana na Bibliotekę Miejską (*Danziger Stadtbibliothek*) i przeniesiona w 1819 roku do kościoła Św. Jakuba, którego wnętrze adaptowano dla celów bibliotecznych. W tym czasie jej zbiory przekroczyły 40 tysięcy tomów. Pomieszczenie to okazało się nieodpowiednie z uwagi na



brak ogrzewania co powodowało zawilgocenie zbiorów i dyskomfort dla bibliotekarzy oraz czytelników. Dlatego podejmowane były starania o budowę gmachu dla Biblioteki Gdańskiej. Decyzja w tej sprawie zapadła w sierpniu 1900 roku, prace budowlane rozpoczęto w 1903 roku a w styczniu 1905 roku przy ul. Wałowej 15 stał już okazały gmach w stylu neogotyckim, spełniający warunki budownictwa bibliotecznego, z dużą salą katalogową, magazynem na 250 tysięcy tomów, obszerną czytelnią, wypożyczalnią i pracowniami. W tym czasie Biblioteka Gdańska przekroczyła już 100 tysięcy tomów. Rada Miasta zadbała o to, aby przy wzniesionym budynku zarezerwować miejsce na rozbudowę wzdłuż ul. Wałowej i ul. Łagiewniki. Zbiory biblioteczne bowiem rosły szybko. W XIX wieku i w pierwszej połowie następnego stulecia weszły tam księgozbiory kasowanych wówczas klasztorów, cenne kolekcje rękopisów i druków z kościołów N. M. Panny, Św. Piotra i Pawła, Św. Jana i Św. Katarzyny a także zasobne biblioteki prywatne, m.in. Henryka Schwartzwalda, Teodora F. Kniewela, Krzysztofa C. Mrongowiusza, Jana Uphagena, Henryka W. Rosenberga, Franciszka A. Mengego i Adolfa Mundta.

Początkowo przewodnikiem po zbiorach była księga inwentarzowa zaprowadzona przez pierwszego bibliotekarza Daniela Asaricusa w 1596 roku, w której wpisywano wszystkie wpływy i ubytki aż do 1782 roku. W połowie XVII wieku protobibliotekarz Adrian Engelcke sporządził katalog działowy uzupełniony indeksem alfabetycznym, który był kontynuowany w następnym stuleciu. Prace nad katalogiem alfabetycznym rozpoczął w 1728 roku bibliotekarz Michał Krzysztof Hanow, ale przedsięwzięcia tego nie ukończył. W XIX wieku w zakresie opracowania zbiorów zasłużyli się Chrystian G. Ewerbeck, Maciej G. Löschin i Ernest A. Bertling, którzy sporządzili nowe katalogi, w tym rękopisów, inkunabułów i gedanensiołów. Na uwagę zasługuje też Otto Günther, który dokończył katalogowanie rękopisów i kierował pracami nad jednolitym katalogiem alfabetycznym i systematycznym całości zbiorów. Wówczas został wykonany nowy katalog inkunabułów oraz katalog rycin dotyczących Gdańska, sporządzony przez Fryderyka Schwarza.

### 3. STAN OBECNY BIBLIOTEKI GDAŃSKIEJ

Biblioteka Gdańska szczęśliwie przetrwała lata drugiej wojny światowej i tragiczne dni

walk o Gdańsk w marcu 1945 roku. Część najcenniejszych zbiorów specjalnych ewakuowano poza Gdańsk, pozostałe książki złożono w stertach w dolnych kondygnacjach magazynu. Budynek biblioteczny nie doznał większych uszkodzeń, wewnątrz było jednak mocno zdewastowane, karty katalogowe zaścieniały podłogi wszystkich pomieszczeń, okna były pozbawione szyb a dach świecił dużymi wyrwami po zniszczonych dachówkach. W tym stanie przejął Bibliotekę Gdańską 9 kwietnia 1945 roku dr Marian Pelczar, otrzymawszy z rąk prezydenta Gdańska Franciszka Kotus-Jankowskiego nominację na jej dyrektora. Straty w księgozbiorze wynosiły około 10 procent całości zbiorów. Sprawnie zorganizowana i przeprowadzona akcja rewindykacyjna własnych książek i przejmowania kolekcji porzuconych pozwoliła te straty uzupełnić. W tym czasie przejęto m.in. bibliotekę Zappio-Johannitana z kościoła Św. Jana, bibliotekę loży masonskiej „Eugenia” a także książki polskie XIX i XX wieku z biblioteki Branickich i Tarnowskich w Suchej. Uroczyste otwarcie Biblioteki Gdańskiej dla czytelników odbyło się już 22 czerwca 1946 roku, w 350 rocznicę jej założenia. Do 31 grudnia 1954 roku funkcjonowała ona jako dział naukowy Biblioteki Miejskiej w Gdańsku.

Od 1 stycznia 1955 roku Biblioteka Gdańska jest placówką Polskiej Akademii Nauk. Jej zadania określa statut a strukturę organizacyjną tworzą: 9 działów, 2 oddziały, 1 pracownia, archiwum zakładowe i sekretariat. Działalność naukową nadzoruje Rada Naukowa. Biblioteka zatrudnia 66 osób, w tym 3 pracowników naukowo-badawczych, 8 bibliotekarzy dyplomowanych, 29 bibliotekarzy służby bibliotecznej, 12 magazynierów bibliotecznych, ponadto pracowników administracji, księgowości i obsługi. Finansowana jest przez Polską Akademię Nauk, korzysta też ze środków przyznawanych przez Komitet Badań Naukowych i Polską Fundację Upowszechniania Nauki. Dodatkowo wspomagają Bibliotekę Gdańską finansowo i rzeczowo Fundacja Biblioteki Gdańskiej, założona w 1990 roku oraz Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Gdańskiej, powołane do życia w 1993 roku. Organem naukowym Biblioteki Gdańskiej jest wydawane od 1967 roku czasopismo „Libri Gedanenses”.

Zgodnie ze statutem Biblioteka Gdańska gromadzi obecnie materiały biblioteczne dotyczące dawnej i współczesnej kultury polskiej z uwzględnieniem historii Gdańska i Pomorza



oraz zagadnień morskich a także z zakresu bibliografii, bibliologii, bibliotekoznawstwa oraz informacji i dokumentacji naukowej. W starych zasobach przechowuje się prawie kompletną produkcję wydawniczą Prus Królewskich i Książęcych XVI-XVIII wieku oraz prace z dziedziny teologii, prawa, historii, nauk przyrodniczych, zagadnień morskich i pomorskich, ikonografii, kartografii i numizmatyki. Wśród materiałów bibliotecznych znajdują się tabliczki woskowe, liście palmowe, dyplomy pergaminowe, kodeksy średniowieczne, grafika, kartografia, numizmaty, ekslibrisy, fotografie, dokumenty życia społecznego, mikrofilmy, mikrofiszki, kasety magnetofonowe i wideofonowe.

Stan zbiorów jest następujący: druki zwarte XIX i XX wieku — ponad 510.000 wol.; czasopisma XIX i XX wieku — 5.766 tytułów, w tym 560 tytułów bieżących; rękopisów — ponad 5.000; inkunabułów — 843; starych druków — ponad 55.000; grafik — ponad 7.800; kartografii — ponad 7.700; ekslibrisów — ponad 12.500; fotografii — ponad 26.300; numizmatów — ponad 3.000; dokumentów życia społecznego — ponad 22.000. Rocznie przybywa około 4.500 wol. książek nowych, 1.400 wol. czasopism i 1.500 jednostek zbiorów specjalnych. Całość zbiorów jest opracowana katalogowo alfabetycznie i rzeczowo. Dla zbiorów specjalnych tworzy się kartoteki pomocnicze i wydaje się katalogi drukowane. Po 1945 roku ukazały się drukiem dalsze tomy katalogu rękopisów, katalogi inkunabułów, poloników XVI-XVIII wieku nie znanych *Bibliografii Polskiej* Estreicherów, rękopisów muzycznych, ekslibrisów, numizmatów, fotografii i kartografii. Pracownicy Biblioteki Gdańskiej publikują około 20 prac rocznie, głównie w oparciu o zbiory własne i dotyczące problematyki bibliologicznej i historycznej. Do ważnych przedsięwzięć naukowych należą kolejne tomy monumentalnej *Polskiej Bibliografii Morskiej 1919-1991*, wydawanej pod redakcją Marii Babnis i Kazimierza Sawickiego przez Wyższą Szkołę Morską i Bibliotekę Gdańską.

Biblioteka Gdańska udostępnia swe zbiory prezencyjnie w czterech czytelnich i kilku pracowniach. Z tej formy udostępniania korzysta rocznie ponad 21.000 czytelników, którym przekazuje się około 200.000 jednostek różnych materiałów bibliotecznych. Z wypożyczalni korzysta rocznie około 900 pracowników naukowych, którym wypożycza się ponad 6.000 książek. Rocznie opracowuje się ponad

250 kwerend pisemnych, w tym wiele dla odbiorców zagranicznych. W Bibliotece Gdańskiej urządza się 10 wystaw rocznie a ponadto udostępnia się zbiory na wystawy organizowane przez muzea miejscowe oraz muzea w innych miastach i poza granicami Polski. Biblioteka Gdańska organizuje szkolenie bibliotekarzy poprzez odczyty fachowe oraz praktyki wakacyjne dla studentów bibliotekoznawstwa.

Od kilku lat trwają przygotowania do jubileuszu 400-lecia Biblioteki Gdańskiej. Honorowy protektorat nad obchodami jubileuszowymi objął prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. dr hab. Leszek Kuźnicki. Został już rozstrzygnięty konkurs międzynarodowy na ekslibris, w którym uczestniczyło 16 artystów z 9 państw; wybity jest medal pamiątkowy według projektu Wawrzyńca Sampa; ukazało się drukiem 6 tomików poświęconych dziejom Biblioteki Gdańskiej, gotowy jest plakat zaprojektowany przez Tomasza Bogusławskiego, wejście do Biblioteki zdoła plansza wykonana przez Włodzimierza Łajminga, Poczta Polska wydała kartkę pocztową z ryciną ukazującą wnętrze Biblioteki Gdańskiej w XVII wieku. W listopadzie 1993 roku odbyła się sesja międzynarodowa poświęcona roli Biblioteki Gdańskiej w kulturze europejskiej a od czerwca 1995 roku odbywają się comiesięczne odczyty z wystawami, prezentujące dzieje i zbiory księżnicy gdańskiej. Główne uroczystości zaplanowane są na 21-23 czerwca br. Przewiduje się m.in. odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Jana Bernarda Bonifacio, otwarcie trzech wystaw i przeprowadzenie dwóch sesji naukowych. W tej uroczystej atmosferze Bibliotheca Senatus Gedanensis rozpocznie piąty wiek swej służby oświacie, kulturze i nauce.

*Prof. dr hab. Zbigniew Nowak jest dyrektorem Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk.*

## WYBRANA LITERATURA

*Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk. Dzieje i zbiory.* Praca zbiorowa pod red. M. Babnis i Z. Nowaka, Wrocław 1986.

Fabiani-Madeyska I., *Fundator Biblioteki Gdańskiej 1596. Jan Bernard Bonifacio*, Gdańsk 1991.

*Libri Gedanenses. Rocznik Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk.* T. 1-12, 1968-1994.

Pelczar M., *O Bibliotece...* (Wybór i opracowanie Maria Pelczar), Gdańsk 1991.

*Zbiory Biblioteki Gdańskiej.* Informator, Gdańsk 1993 (wersja polska, angielska i niemiecka).

---

Julian Fercz

## Finansowanie uczelni a potrzeby bibliotek akademickich

---

**Mechanizm podziału środków finansowych — algorytm postępowania a skutki dla finansowania usług bibliotecznych — algorytm a uzupełnianie zbiorów — algorytm a środki na fundusz płac — propozycje modyfikacji dotychczasowej metody rozdziału funduszy (red.)**

Finansowanie większości uczelni należy do zadań Ministerstwa Edukacji Narodowej. Co roku Ministerstwo otrzymuje z budżetu pewną kwotę, która rozdzielana jest między szkoły wyższe. Podziału tego dokonuje się na podstawie opracowanych w MEN w 1993 r., a na rok 1995 znowelizowanych zasad, określonych w oficjalnym dokumencie ministerialnym<sup>1)</sup>, dość biurokratycznym stylem, jako „algorytm podziału zasadniczej części dotacji dydaktycznej dotyczącej finansowania działalności związanej z kształceniem studentów i rozwojem kadr naukowych oraz utrzymaniem uczelni”. Algorytm ten składa się z kilku wzorów arytmetycznych, za pomocą których oblicza się wysokość dotacji dla poszczególnych uczelni, czyli — innymi słowy — udział każdej z nich w ogólnej kwocie przeznaczanej przez MEN do podziału.

Jaka jest zasada tego podziału? Mówiąc ogólnie, algorytm uzależnia wysokość dotacji przyznanej danej uczelni od ilości jej studentów (od II roku począwszy) i liczebności zatrudnionych w niej wysoko wykwalifikowanych (tj. posiadających co najmniej doktorat) nauczycieli akademickich i bibliotekarzy dyplomowanych. Ponadto algorytm uzależnia dotację na dany rok od wysokości dotacji ubiegłorocznej. Mówiąc nieco ściślej, dotacja dla danej uczelni jest proporcjonalna do udziału tejże uczelni w łącznej liczbie studentów i nauczycieli wszystkich szkół wyższych podległych MEN oraz jej udziału w ogólnej kwocie przyznanej przez MEN wszystkim uczelniom w poprzednim roku.

Wyjaśnimy to na przykładzie studentów. Udział danej uczelni w ogólnej liczbie studentów przybiera w algorytmie arytmetyczną po-

stać ułamka, w którego liczniku znajduje się liczba studentów tej uczelni, a w mianowniku — ogólna liczba osób studiujących we wszystkich 55 uczelniach podległych MEN. Analogicznie wyrażony jest udział nauczycieli danej szkoły wyższej w ogólnej liczbie nauczycieli i udział ubiegłorocznej dotacji w ogólnej kwocie rozdzielonej przez MEN między uczelnie w poprzednim roku. Powstają więc trzy ułamki. Dodaje się je i otrzymuje w ten sposób (po dokonaniu jeszcze pewnych operacji arytmetycznych, które pomijamy) nowy ułamek, odmienny dla każdej uczelni. Mnożąc przez tak otrzymany ułamek ogólną kwotę będącą w dyspozycji MEN, otrzymuje się kwoty dotacji, przypadających na poszczególne szkoły.

Mimo że idzie tu jedynie o przedstawienie ogólnej idei algorytmu, nie o technikę dokonywania obliczeń, musimy wspomnieć jeszcze o tym, że studentów różnych kierunków nie liczy się jednakowo. Dla niektórych kierunków — np. polonistyki, historii czy prawa — przyjmuje się taką liczbę studentów, jaka naprawdę jest. Dla innych kierunków natomiast mnoży się rzeczywistą ilość studentów przez tzw. współczynniki wagowe, np. ilość studentów bibliotekoznawstwa mnoży się przez 1,5, geografii — przez 2, chemii i fizyki przez 2,5, inżynierii chemicznej, fizyki technicznej czy elektrotechniki przez 3. Dopiero tak uzyskane liczby wstawia się do wzorów algorytmu. Przyjmuje się bowiem, że koszty studiów na poszczególnych kierunkach nie są jednakowe. Z uzyskanych przez uczelnię pieniędzy opłaca się różnego rodzaju wydatki związane z działalnością dydaktyczną i naukową, m.in. zakup aparatury, materiałów potrzebnych do badań i demonstracji, wyjazdy na ćwiczenia prowadzone w terenie itp., a wydatki te zależą od kierunku studiów. Najmniej kosztują studia na kierunkach humanistycznych i społecznych.

Zarysowany tu sposób podziału funduszy między poszczególne uczelnie służy trzem celom:

- 1) stworzeniu warunków dla rozwoju działalności dydaktycznej, a szczególnie dla wzrostu ilości studentów,
- 2) powiększaniu liczby aktywnych naukowo nauczycieli akademickich,
- 3) ograniczaniu ilości pozostałych pracowników uczelni — tzw. nienauczycieli — do minimum.

Do tych ostatnich należą bibliotekarze. Wzrost liczby tych pracowników nie powoduje wzrostu dotacji, toteż powoduje on spadek kwoty przypadającej na jednego zatrudnionego w uczelni. I odwrotnie — im mniej uczelnia zatrudnia osób nie będących nauczycielami akademickimi z doktoratem, np. pracowników służby bibliotecznej, tym wyższa kwota przypada na jednego zatrudnionego.

Z pieniędzy przyznanych uczelni w zależności od ilości studentów i wysoko kwalifikowanych nauczycieli opłaca się m.in. koszty biblioteczne. Najwyraźniej twórcy algorytmu przyjęli założenie, że koszty te wzrastają wprost proporcjonalnie do przyrostu studentów i pracowników naukowych; żadne inne czynniki nie są brane pod uwagę.

Pomijając koszty wyposażenia budynków, ogrzewania, administracji itp., wyróżnić można dwa rodzaje wydatków bibliotecznych: koszty powiększania księgozbioru i wynagrodzenia bibliotekarzy. Obie te grupy wydatków pokrywane są z pieniędzy uzyskanych na zasadzie algorytmu. Czy są one zależne od liczby studentów i nauczycieli akademickich? Oczywiście tak. Czy jednak są one — jak zakłada algorytm — zależne tylko od tych dwóch czynników? Na to pytanie odpowiedzieć trzeba przecząco.

Zacznijmy od powiększenia księgozbioru i zastanówmy się, jaki jest wpływ ilości studentów na ten proces. Pełną zależność od liczebności studiujących wykazuje tylko tzw. wieloegzemplarzówka, tj. wyodrębnione zbiory podręczników, skryptów itp. gromadzone po to, by studenci nie musieli literatury obowiązkowej (czasem i zalecanej) sami kupować, lecz mogli ją wypożyczać. Ilość kupowanych egzemplarzy zależy tu (w granicach możliwości finansowych biblioteki) od naboru studentów. Ale liniowa zależność między wydatkami na zakup książek a ilością studiujących kończy się tam, gdzie zaczyna działać podstawowy postulat dydaktyki akademickiej: zasada samodzielnego studiowania. Na kierunkach humanistycznych i społecznych zasada ta realizowana jest poprzez samodzielne poszukiwanie literatury przedmiotu w bibliotece. Im bogatsza oferta biblioteczna, tym lepsze warunki dla studiowania. Idzie tu oczywiście tylko o studentów wyższych lat, ale też w algorytmie nie bierze się pod uwagę studentów I roku. O tym, że autorzy algorytmu zupełnie nie brali pod uwagę roli książki w studiowaniu nauk humanistycznych świadczy fakt, że — jak już za-

uważyliśmy — koszty studiowania na tych kierunkach uznane zostały za najniższe.

Jaka z kolei jest zależność między wydatkami na powiększanie zbiorów a ilością wysoko wykwalifikowanych nauczycieli akademickich? Algorytm — jak można domniemywać — i tu również, podobnie jak w przypadku studentów, zakłada prostą proporcjonalność: im więcej nauczycieli, tym więcej trzeba książek. Zależność między ilością nauczycieli akademickich a wielkością dotacji, jaką otrzymuje uczelnia, mieści w sobie również zależność między liczbą nauczycieli a dotacją na kupno i prenumeratę.

I tu również mamy do czynienia z półprawdą. Oczywiście, im większa — więc i bogatsza w kadre naukową — uczelnia, tym większy musi mieć księgozbiór. Duży księgozbiór może jednak posiadać również uczelnia mniejsza, ale na wyższym stojąca poziomie. Księgozbiór biblioteczny i stopień jego wykorzystania związane są bowiem nie tylko z ilościowym, ale w nie mniejszym stopniu, z jakościowym stanem uczelni, czego algorytm w ogóle nie bierze pod uwagę. Potrzeby czytelnicze grupy zawodowej nauczycieli akademickich zależą nie tylko od jej liczebności, ale też od formacji intelektualnej jej członków i od opracowywanych przez nich tematów. Jeden uczyony potrzebuje w swej pracy badawczej więcej książek, drugi — nie tak dociekliwy — mniej. Podobnie z tematami: niektóre wymagają obszernych studiów literaturowych i źródłowych, inne — skromniejszych. Jak wiadomo, zachodzi również zależność odwrotna: duże zbiory biblioteczne umożliwiają, a zatem i wspólnicują podejmowanie tematów badawczych, szczególnie z zakresu nauk humanistycznych. Nie tylko wielkość księgozbioru zależna jest od potrzeb kadry naukowej, lecz i odwrotnie — rozwój tej kadry uzależniony jest od wielkości księgozbioru. Odnosi się to zarówno do księgozbioru nowego, który — obficie wzbogacany nowymi nabytkami — przedstawiać powinien aktualny stan wiedzy, jak i do zbiorów książki dawnej (od 1801 r.) i do zbiorów specjalnych (starych druków, rękopisów, grafiki, kartografii, nut i in.).

Przyjęte w algorytmie założenie, iż potrzeby finansowe biblioteki akademickiej w zakresie powiększania zbiorów są jedynie pochodną liczby studentów i nauczycieli, okazało się więc błędne.

Przejdziemy obecnie do drugiego rodzaju kosztów bibliotecznych — do funduszu wyna-

grodzień. Wyjdziemy przy tym od oczywistej konstatacji, że zależy on od ilości zatrudnionych bibliotekarzy, ta zaś wynika — lub wynikać powinna — z zadań stojących przed biblioteką i przez nią realizowanych. Przyjmując założenia algorytmu należałoby uznać, że zadania te zależą od ilości studentów i nauczycieli. Czy tak jest rzeczywiście — a jeżeli tak, to w jakim stopniu?

Zadania biblioteki rozpatruje się nieraz według schematu: gromadzenie — opracowanie — informacja — udostępnianie. Wykorzystamy ten schemat, ale zaczynając od końca. Udostępnianie bowiem (wraz z pracą magazynu) najbardziej zależne jest od ilości użytkowników. Tutaj założenie algorytmu się sprawdza. Ale już przy informacji pojawiają się wątpliwości. Ilość udzielanych informacji zależy oczywiście od ilości nauczycieli i studentów, ale praca bibliotekarzy oddziału informacji nie musi być do tej ilości wprost proporcjonalna. Tak jest nie tylko ze względu na użytkowników zamiejscowych, ale i dlatego, że — przy tej samej ilości zapytań — przygotowywanie wyczerpujących odpowiedzi wymaga więcej czasu, a więc i większego zatrudnienia w oddziale, niż udzielanie informacji mniej szczegółowych.

Brak zależności między ilością użytkowników a rozmiarem zadań biblioteki jeszcze bardziej uwidacznia się w dziedzinie opracowania zbiorów. Wspomnieliśmy już o roli zbiorów historycznych i zbiorów specjalnych. W tych szczególnie zbiorach uczony-humanista znajduje źródła dla swych badań — pod warunkiem, że są one opracowane. Jednak warunek ten w wielu dużych bibliotekach nie jest spełniony. Zbiory specjalne w wielu bibliotekach są — w wyniku braków kadrowych, związanych z niewystarczającym finansowaniem bibliotek — tylko częściowo opracowane, częściowo więc niedostępne lub w niewystarczającym stopniu dostępne. Ponadto w wielu bibliotekach o dłuższym rodowodzie znajdują się tzw. zbiory zabezpieczone, tj. zasoby dawnych książek, które znalazły się w bibliotece w wyniku różnych wydarzeń historycznych (np. zbiory poniemieckie w dużych bibliotekach ziem zachodnich) i są sukcesywnie wcielane do jej księgozbioru. Są one niekiedy tak duże, że biblioteki powołują specjalne oddziały, w których się je opracowuje. Związane ze zbiorami specjalnymi i zabezpieczonymi potrzeby biblioteczne nie mają bezpośredniego związku z liczbą pracowników naukowych,

a tym bardziej studentów. Jeśli z kolei idzie o ilość pracy przy katalogowaniu nowych nabytków, to zależy ona przede wszystkim od ich napływu, który — jak wykazaliśmy — jest od ilości studentów i nauczycieli zależny tylko częściowo. A zatem ilość bibliotekarzy zatrudnionych w oddziałach opracowania alfabetycznego i rzeczowego tylko w części jest pochodną liczebności studentów i nauczycieli.

To samo powiedzieć można o pracownikach oddziału gromadzenia i uzupełniania.

Powtórzmy: koszty biblioteczne zależą również od innych czynników niż te, które przyjęli twórcy algorytmu. Biorąc pod uwagę, że poziom działalności naukowej i dydaktycznej zależny jest m.in. od wielkości, jakości i dostępności zbiorów bibliotecznych, dochodzimy do wniosku, że algorytm, nie uwzględniając tych czynników, działa w jakimś stopniu na niekorzyść poziomu uczelni. Trzeba postulować jego zmiany.

Nie należy postulować wprowadzenia do algorytmu obok studentów i nauczycieli również bibliotekarzy, to bowiem sprzyjałoby zwiększaniu ich ilości niezależnie od potrzeb biblioteki. Algorytm powinien być zmodyfikowany w taki sposób, by sprzyjał on nabywaniu nowej literatury i opracowywaniu — a tym samym udostępnianiu — zbiorów dotychczas nie opracowanych, a więc jakby nie istniejących dla czytelnika. Zwiększanie liczby dostępnych czytelnikowi książek i innych dokumentów bibliotecznych (oraz informacji o nich) tworzy możliwość podnoszenia poziomu naukowo-dydaktycznego uczelni i powinno być maksymalizowane z tych samych przyczyn, z jakich dąży się do maksymalizacji liczby nauczycieli akademickich ze stopniami naukowymi. Udostępniona książka może być w procesie kształcenia równie cenna, jak kontakt z jej autorem.

Jakiej więc zmiany powinniśmy się domagać? Powiedzieliśmy już, że zasadniczy wzór algorytmu ma postać sumy trzech ułamków. Należy dodać do nich czwarty, zawierający w liczniku ilość opracowanych w ubiegłym roku w danej bibliotece jednostek inwentarzowych, a w mianowniku — liczebność zbiorów opracowanych w tymże roku we wszystkich bibliotekach akademickich podległych MEN. Innymi słowy — algorytm powinien uwzględnić udział każdej uczelni w łącznej liczbie dokumentów bibliotecznych opracowanych (a tym samym udostępnionych) we wszystkich 55 szkołach wyższych podlegających MEN. Po-

trzebne do tych wyliczeń dane i tak muszą być co roku zbierane przy opracowywaniu statystycznych sprawozdań bibliotek dla GUS. Zauważmy jednak, że dane przeznaczone do przeliczenia w algorytmie muszą mieć inną formę niż te, które służyć mają statystyce — przekazując Ministerstwu dane o opracowanych w ciągu roku zbiorach biblioteki musiałyby operować sygnaturami, by umożliwić sprawdzenie tych informacji.

Tak przekształcony algorytm nie tylko sprzyjałby zwiększaniu księgozbioru drogą zakupu i prenumeraty, na które byłoby więcej pieniędzy, ale również aktywizowałaby wymianę (i ewentualnie starania o dary), a równocześnie mobilizował władze uczelniane do zwiększenia tempa opracowania zbiorów specjalnych i zabezpieczonych i pobudzał do likwidacji zaległości w tym zakresie. Tym samym algorytm przeciwdziałałby tendencji do ograniczania etatów w bibliotekach akademickich. Zaproponowana modyfikacja byłaby więc korzystna tak dla bibliotek i ich użytkowników, jak i dla kadry bibliotekarskiej.

*Julian Fercz jest pracownikiem Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.*

PRZYPIS:

<sup>1)</sup> *Zasady podziału w 1995 r. dla uczelni resortu edukacji narodowej dotacji na działalność dydaktyczną oraz limitu wynagrodzeń osobowych rozliczanych w tej działalności (maszynopis powiel.).*

---

Danuta Waldowska,  
Maria Jóźwiak

## Komputeryzacja w WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

---

**Wybór systemu — zalety i wady PROLIB — moduł gromadzenia i opracowania wydawnictw zwartych — moduł „Wypożyczalnia” — przebieg komputeryzacji (red.)**

Upowszechnienie techniki komputerowej oraz towarzysząca temu automatyzacja niektórych bibliotek w kraju sprawiły, że w WiMBP w Zielonej Górze zdecydowano się również na zastosowanie komputerów.

Zastanawiano się nad wyborem programu i firmy oferującej automatyzację procesów bibliotecznych. Zielonogórska spółka „Max Elektronik” przedstawiła system PROLIB, wcześniej wdrażany w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Inżynierskiej.

Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów, obok Wypożyczalni Ogólnej, sprawdzał przydatność programu, to znaczy kompletność elementów opisu katalogowego wydawnictw zwartych i ich zgodność z wymogami obowiązujących norm. Nie bez znaczenia była również końcowa faza, tj. wszechstronność wykorzystania wprowadzonych informacji przez przyszłych użytkowników.

Testowano też inne propozycje, jednak PROLIB okazał się lepszy, automatyzował wiele prac wykonywanych przy opracowaniu zbiorów. Stosunkowo łatwy w obsłudze, komunikatywny dla użytkownika, przyciągał możliwością dodawania nowych modułów. Konstruowany wcześniej dla naukowej, technicznej placówki, wymagał dostosowania niektórych elementów do potrzeb biblioteki publicznej stopnia wojewódzkiego. Ścisła współpraca informatyków i bibliotekarzy sprawiła, iż wkrótce otrzymano program, którego celem jest usprawnienie codziennych typowych działań występujących w zarządzaniu zasobami bibliotecznymi.

Moduł „Gromadzenie i opracowanie wydawnictw zwartych” służy do:

- rejestracji wpływów, zmian i ubytków inwentarza wydawnictw zwartych,
- opracowania bibliograficznego książek.

Forma opisu odpowiada Polskiej Normie PN-82/N-01152.01 i obowiązującym przepisom katalogowania.

Wprowadzenie dokumentu do komputerowej bazy danych rozpoczyna się w „gromadzeniu”. Stosując skrócony do niezbędnych elementów identyfikacyjnych opis, odnotowuje się podstawowe dane: tytuł, podtytuł, nazwiska autorów, oznaczenie edycji, miejsce i rok wydania, nazwę wydawcy, dane inwentarzo-we — numer akcesji, sposób nabycia, symbol lokalizacji, formę udostępniania, cenę i ewentualne uwagi. Tu także tworzy się indeksy i automatycznie kopiuje dane, bowiem biblioteka jako placówka wojewódzka zaopatruje również sieć miejską. Książki zakupione do różnych placówek otrzymują stosowny znak miejsca położenia.

Po wprowadzeniu wyliczonych wyżej elementów opisu, nabytki przekazuje się do szcze-

głównego opracowania. Zatrudnieni w Dziale pracownicy, zgodnie z ustalonym przydziałem obowiązków, uzupełniają dane. Książka zostaje też sklasyfikowana. Stosuje się klasyfikację piśmiennictwa według systemu dziesiątego UKD, wprowadza się, bądź tylko akceptuje, symbol liczbowy i treść symbolu. W bieżącym roku rozpoczęto opracowanie przedmiotowe. Dokumenty tematuje się według „Słownika języka haseł przedmiotowych BN”, dzięki temu do dyspozycji czytelników będą dwa katalogi rzeczowe.

Opracowanie książki, pozostające w zgodzie z przepisami katalogowania, jest czynnością niezwykle skomplikowaną, zawiera mnóstwo koniecznych do odnotowania elementów szczegółowych zgrupowanych w strefach:

- tytułu i oznaczenia odpowiedzialności,
- wydania,
- adresu wydawniczego,
- opisu fizycznego,
- serii,
- uwag,
- ISBN, sposobu uzyskania książki i ceny.

Już wkrótce okazało się, iż pierwotny schemat opracowania publikacji nie jest w stanie objąć wszystkich wariantów danego elementu, zapisać wymaganych znaków umownych. Autorzy programu zaproponowali nową rozszerzoną wersję. Choć wymaga ona zwiększonego nakładu pracy i jest bardziej czasochłonna, została zaakceptowana przez pracowników, ponieważ umożliwia właściwe, zgodne z przepisami katalogowania wprowadzenie niezbędnych elementów opisu dokumentu. Jest miejsce na kilka tytułów równoległych, kilka nazw wydawnictw i różnych miejsc wydania, tomów w obrębie części, części i zeszytów w obrębie tomów.

Nie sposób opisać wszystkich detali modułu „Gromadzenie i opracowanie wydawnictw zwartych”, oto główne opcje:

- katalog — katalog alfabetyczny opisów z ich hierarchią,
- pozycje — katalog alfabetyczny pozycji bez hierarchii,
- selekcja — zapytania do bazy danych systemu,
- inwentarz — pozycje inwentarzowe, wprowadzanie i modyfikacja opisu fizycznego inwentarza (także jeśli nie wprowadzono opisu bibliograficznego),
- wydruki.

Automatyzacja wkroczyła we wszystkie działania towarzyszące opracowaniu książek.

Zakupione odpowiednie drukarki umożliwiają wydrukowanie kart katalogowych — pojedynczych egzemplarzy i wielokrotnie powielonych. Drukowane są też inwentarze w tzw. europejskim systemie, jak i amerykańskim, z zachowaniem nieodzownych przepisów.

Komputeryzacja w Dziale Gromadzenia i Opracowania Zbiorów zyskała od razu aprobatę pracowników, mimo licznych trudności, szczególnie w początkowej fazie. Postrzegano zalety systemu, nowe warunki pracy bibliotekarzy.

Niewątpliwą wartością stanowi to, iż dokument umieszczony w bazie jest opracowany tylko raz. Sposoby i możliwości wyszukiwawcze, przy zastosowaniu różnorodnych kryteriów, opierają się na jednostkowym wprowadzeniu do bazy. Dotychczas konieczne było wielokrotne powielanie tego samego opisu w celu sporządzenia katalogów czy zestawień i po raz kolejny w trakcie inwentaryzacji.

Jednorazowe włączenie do systemu, na podstawie danych występujących w opisach bibliograficznych, pozwoliło utworzyć liczne indeksy i słowniki: osób, imprez, instytucji, języków, słownik UKD, haseł przedmiotowych, tytułów, dodatków do tytułów i serii wydawniczych.

Możliwość wyszukiwawcze stwarza też opcja „inwentarz”. Opis sporządzony do celów ewidencyjno-kontrolnych i porządkowych, pozwala znaleźć pozycję według sygnatury, numeru inwentarzowego i numeru akcesji.

Wdrożenie systemu komputerowego usprawniło wiele procesów bibliotecznych. Uatrakcyjniło pracę, niwelując nużące, czasochłonne czynności. Pomogło w ścisłym przestrzeganiu przepisów katalogowania poprzez automatyczne uzupełnianie opisów bibliograficznych obowiązującymi znakami umownymi. Sprawilo, iż niektóre działania, np. zbieranie danych statystycznych, sporządzanie sprawozdań, zostały w całości przejęte przez komputer.

Prawie równoległe z komputeryzacją gromadzenia i opracowania wydawnictw zwartych, rozpoczęto prace przygotowawcze w Wypożyczalni Ogólnej. Korzysta z niej blisko 8.000 czytelników, wypożyczając rocznie ponad 80.000 wol. Wypożyczalnia odwiedza do 300 osób dziennie, korzystając z wolnego dostępu do księgozbioru liczącego ponad 40.000 wol. oraz ze zbiorów magazynowych (136.000 wol.).

Moduł „Wypożyczalnia” w systemie PRO-LIB umożliwia:

- identyfikację czytelnika,
- rejestrację czytelnika wraz z wydrukowaniem jego karty biblioteczej,
- możliwość aktualizacji informacji o czytelniku (adres, zdjęcie, itp.),
- rejestrację wypożyczeń,
- rejestrację zwrotu książki,
- odnotowanie prolongaty,
- informację o wypożyczonych sygnaturach — bez potrzeby wypisywania przez czytelnika zbytecznych zamówień,
- druk upomnień,
- wydruk wykazu książek wypożyczonych przez dowolnego czytelnika,
- zestawienia statystyczne dotyczące czytelnictwa i inne potrzebne informacje.

Prace rozpoczęto od wprowadzenia do bazy informacji o czytelnikach, rejestrując na podstawie zobowiązań dotychczas korzystających z Wypożyczalni, a także na bieżąco nowych czytelników.

Następnym etapem było tworzenie bazy danych zawierającej opisy bibliograficzne wydawnictw stanowiących księgozbiór Wypożyczalni. Zastosowano skrócony opis książki obejmujący następujące elementy: tytuł, kolejność wydania, wydawnictwo, miejsce wydania, autor, położenie książki, sygnatura, numer inwentarzowy, cena, sposób udostępniania, czas trwania wypożyczenia. Dane te wprowadzano na podstawie książek.

Tworzenie bazy trwało od listopada 1994 r. do stycznia 1995 r. Zajmował się tym zespół pracowników Biblioteki, w tym wszyscy bibliotekarze z Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów. Wypożyczalnia w tym czasie funkcjonowała bez zakłóceń. Zamknięto ją dla czytelników tylko na tydzień w czasie ferii zimowych, by okleić książki wydrukowanymi paskami kodowymi zawierającymi numery inwentarzowe. Oklejaniem zajmował się duży zespół bibliotekarzy. Prace te dotyczyły zbiorów zgromadzonych wcześniej, natomiast wszystkie nowości wydawnicze napływające do Wypożyczalni od 1994 r. były i są opracowywane komputerowo.

Jednocześnie od początku roku 1995 wydrukowano czytelnikom, którzy dostarczyli zdjęcie, nowe karty bibliotecze z kodem kreskowym zawierającym numer identyfikacyjny czytelnika. Karty te obowiązują przez cały okres korzystania z Biblioteki.

Wypożyczanie książek odbywa się teraz znacznie szybciej i sprawniej. Polega ono na zarejestrowaniu wypożyczeń w komputerze przy pomocy czytnika danych z pasków kodowych książki i karty biblioteczej.

Czytelnicy Biblioteki poprzez dostępne im terminale mają możliwość korzystania z modułu OPAC, który służy do wyszukiwania informacji na temat wybranej książki, pozwala na zamawianie i rezerwowanie wydawnictw, informuje czytelników o stanie ich kont.

Inny zespół bibliotekarzy, złożony przede wszystkim z pracowników Działu Magazynów i Zbiorów Zabezpieczonych uzupełniał bazę o wydawnictwa zwarte z magazynu książek. W pierwszej kolejności wprowadzono książki wypożyczane na zewnątrz Biblioteki. Obecnie trwają prace przy wprowadzaniu publikacji udostępnianych na miejscu i wydawnictw ciągłych.

W trakcie tworzenia bazy danych program PROLIB był dwukrotnie modyfikowany i unowocześniany. Spowodowało to krótkotrwałe zwolnienie tempa prac. Bibliotekarze musieli w sposób aktywny uczestniczyć w szkoleniach i przystosowywać swoją wiedzę do nowych wersji programu.

Dodać należy, że wszystkie prace, o których była mowa, w najmniejszym stopniu nie zakłóciły obsługi czytelników, ani nie wydłużyły czasu oczekiwania na książkę. Usprawniły natomiast i poszerzyły możliwość wyszukiwania w bazie informacji o książkach według różnych kryteriów. Ponadto użytkownik Biblioteki nie wypisuje już tradycyjnego rewersu, tylko w module OPAC, dokonuje zamówienia i wysyła wydruk bezpośrednio do Działu Magazynów i Zbiorów Zabezpieczonych.

Jednocześnie wielkość dotychczasowej bazy, a także perspektywa skomputeryzowania pozostałych zbiorów, wymusiły konieczność wymiany wolno pracującego serwera oraz oprogramowania sieciowego Novell na Unix. Wcześniej też wymieniono prowizoryczne okablowanie na nowoczesną i sprawnie działającą sieć komputerową. Udało nam się również uzyskać podłączenie Biblioteki do sieci INTERNET.

*Danuta Waldowska i Maria Józwiak*

są pracownikami WiMBP im. C. Norwida  
w Zielonej Górze

***Nie zapomnij o prenumeracie!***



---

Grażyna Bożek

## ALEPH w Bibliotece Politechniki Białostockiej

---

**Automatyzowane funkcje biblioteczne — źródło finansowania — wdrażanie systemu we współpracy z innymi bibliotekami — organizacja realizacji projektu (red.)**

Biblioteka Główna Politechniki Białostockiej znajduje się w fazie wdrażania zintegrowanego systemu bibliotecznego ALEPH [Automated Library Expandable Program]. Zautomatyzowane zostaną następujące funkcje: gromadzenie zbiorów (prowadzenie zamówień, przechowywanie danych o dostawcach, rozliczanie budżetu), katalogowanie (możliwe jest wprowadzanie do bazy opisów z innych bibliotek), udostępnianie (wypożyczanie, zwroty, zapisy nowych użytkowników), OPAC, kontrola czasopism (pełna obsługa oddziału czasopism, poczynając od zamówienia, poprzez katalogowanie do udostępniania). System ALEPH jest systemem przyjaznym, łatwym w obsłudze nawet dla niedoświadczonego użytkownika, posiadającym interesujące zaprojektowane możliwości wyszukiwawcze, rozwiązane podobnie jak we współczesnych bazach rozpowszechnianych na CD-ROM-ach.

Tempo procesu komputeryzacji, jak również stopień nowoczesności przyjętych rozwiązań, w znacznym stopniu zależą od przeznaczonych na ten cel funduszy. Realizowanie planu komputeryzacji Biblioteki tylko własnymi, skromnymi środkami finansowymi uczelni stanowiłoby znaczne obciążenie budżetu oraz opóźniło czas uruchomienia wszystkich modułów systemu.

Biblioteka podjęła próbę uzyskania dodatkowych środków w ramach programu TEMPUS, który jest elementem programu Wspólnoty Europejskiej PHARE. Ma on na celu wspieranie reform gospodarczych i społecznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. W przypadku JEP [Joint European Project] dotowane są te dyscypliny uniwersyteckie, które znalazły się na liście priorytetów w danym kraju. Umieszczenie wśród priorytetów „wprowadzenia komputerowych systemów informacyjnych w bibliotekach uczelnianych” stworzyło możliwość realizacji zamierzeń w tym zakresie.

Opracowany przez Bibliotekę Główną Politechniki Białostockiej projekt JEP N° 09399-95 pt. „Integracja bibliotek uczelnianych w procesie automatyzacji” został pozytywnie oceniony przez European Training Foundation, Polskie Krajowe Biuro TEMPUS i ekspertów uniwersyteckich. Na jego realizację przyznany został fundusz w wysokości prawie 400.000 ECU.

W ramach projektu przewidziana jest współpraca bibliotek Politechniki Białostockiej, Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Akademii Medycznej w Białymstoku, Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, jak również dwóch bibliotek zachodnich Universita di Genova, Biblioteca di Ingegneria oraz Consejo Superior de Investigaciones Cientificas, Unidad de Coordinacion de Bibliotecas, Madrid.

Pozyskanie do współpracy bibliotek z krajów Unii Europejskiej, które od lat eksploatują system ALEPH, stwarza niepowtarzalną okazję wykorzystania doświadczeń praktyków i możliwość wyjazdów bibliotekarzy polskich w celu poznania pracy doskonale zorganizowanych, nowoczesnych bibliotek zachodnich.

Osiągnięcie celu projektu, jakim jest integracja bibliotek w zakresie tworzenia i wymiany źródeł informacji wymaga podjęcia następujących działań: zakupu sprzętu i oprogramowania niezbędnego do automatyzacji bibliotek i ich integracji, budowy pakietów oprogramowania umożliwiającego pełną wymianę danych pomiędzy systemami bibliotecznymi, szkoleń językowych i specjalistycznych oraz wymiany doświadczeń w zakresie zautomatyzowanych systemów bibliotecznych.

Projekt, którego koordynatorem jest autorka artykułu (bibliotekarz systemowy w Oddziale Automatyzacji Biblioteki Głównej Politechniki Białostockiej), a osobą odpowiedzialną za stronę finansową projektu pani dyrektor kustosz dypl. mgr Barbara Kubiak, rozłożony jest na dwa lata (1.09.95-31.08.96, 1.09.96-31.08.97). Odpowiedzialność za realizację założeń projektowych spoczywa na powołanym w tym celu Zespole Zarządzania Projektem. Od pracy tego Zespołu zależy powodzenie całego przedsięwzięcia.

Wspólnie realizowany projekt przyczynił się do zacieśnienia współpracy pomiędzy bibliotekami białostockich uczelni. Prowadzone są starania, aby utworzyć jednolitą sieć biblioteczną, co oznacza, że na jednym komputerze-serwerze posadowione byłyby bazy katalogowe wszystkich, współpracujących w ramach projektu bibliotek. Sięgając zaś dalej w przyszłość,

być może wszystkich większych bibliotek w mieście. Jest to ogromne przedsięwzięcie, wymagające głębokich przemyśleń i szczegółowych ustaleń.

Jeśli udałooby się zamysł ten zrealizować czytelnik z dowolnego terminala w którejkolwiek uczelni, w czasie jednej sesji wyszukiwawczej, mógłby przejrzeć katalogi wszystkich bibliotek. Rodzącym się pomysłem bibliotekarzy sprzyja powstająca sieć BIAMAN [BIAłystok Metropolitan Area Network], która już w przyszłym roku połączy siecią światłowodową nasze uczelnie. Już w tej chwili wszyscy zainteresowani, mający dostęp do Internetu mogą zajrzeć do powstającej bazy katalogowej Biblioteki Politechniki Białostockiej. Służy do tego program emulacji terminala telnet, adres komputera: libra.pb.bialystok.pl, konto: public. Baza jest jeszcze niewielka, ale to nie przeszkadza, by zainteresowani systemem użytkownicy, już teraz poznawali jego szerokie możliwości wyszukiwawcze.

Dzięki funduszowi PHARE biblioteki współpracujące w ramach projektu mają szansę dokonać milowego kroku w przyszłość, gdzie w nowoczesnej, skomputeryzowanej bibliotece, o rozszerzonym zakresie świadczonych usług informacyjnych, bibliotekarze będą w stanie zaspokoić nawet najwybredniejszego Czytelnika.

*Grażyna Bożek jest koordynatorem projektu wdrażania systemu ALEPH w Bibliotece Głównej Politechniki Białostockiej.*

---

Krystyna Szykuła

## Z pobytu w bibliotekach Zachodniej Europy i Zachodniej Australii

---

**Bez kompleksów porównywać można nasze biblioteki z tymi instytucjami w krajach rozwiniętych — Muzeum Plantina-Moretusa — obyczaję bibliotek Londynu i Cambridge — korzystanie z bibliotek australijskich (red.)**

Korzystanie z bibliotek krajów wysoko rozwiniętych wymaga w obecnych czasach specjalnego przeszkolenia. Rodzime biblioteki bo-

wiem, choć wkraczają powoli na drogę nowoczesnego udostępniania i katalogowania, tj. prac związanych z komputeryzacją wciąż jeszcze, często z powodów ekonomicznych, trwać muszą przy tradycyjnych metodach. Niekoniecznie jednak zjawisko to należy oceniać negatywnie. Trzeba bowiem przyznać, że tradycyjne katalogi kartkowe polskich bibliotek reprezentują wysoki poziom, zarówno pod względem staranności opisów katalogowych, jak i stopnia ich różnicowania, a także opracowania zbiorów. Wcale też nie musimy się wstydić samej kadry bibliotecznej. Natomiast z problemem ilości tej kadry borykają się wszystkie biblioteki światowe. A więc i w tym przypadku nie musimy czuć się upośledzeni. To, czego jedynie moglibyśmy pozazdrościć tzw. bibliotekom bogatych krajów to rozmachu w budownictwie nowoczesnych bibliotek, ich wyposażenia, w tym komputeryzacji oraz dotacji na aktualizację zbiorów. Jednocześnie trzeba jednak zaznaczyć, że nawet w tych przodujących bibliotekach ilość skomputeryzowanych zbiorów nieczęsto wykracza poza 20%. Wciąż pozostają do dyspozycji czytelnika tradycyjne katalogi kartkowe, drukowane, lub w postaci woluminów z wklejanymi doń na bieżąco opisaniami bibliograficznymi. Jakkolwiek bywa i tak, że kartoteki są już „zamykane” i niedostępne dla czytelnika. Z drugiej strony istnieją też zbiory, dla których nigdy tych katalogów nie było, ponieważ są zbyt „młode” i czekają już tylko w kolejce na wprowadzenie do komputera. Dzieje się tak po części ze względu na brak środków finansowych na opłacenie etatów bibliotecznych.

Powyższe uwagi pozwoliłam sobie tu poczynić, ponieważ od kwietnia do lipca 1995 r. miałam okazję zetknąć się z dwiema skrajnie różnymi kulturami bibliotek zachodnio-europejskich i kontynentu australijskiego. Pierwszy mój pobyt objął biblioteki Antwerpii, Londynu i Cambridge w ramach realizacji grantu otrzymanego na badania nad jedynym na świecie egzemplarzem mapy Rosji z 1562 r., autorstwa Antoniego Jenkinsona<sup>1)</sup>. Drugi — w Zachodniej Australii był wprawdzie czysto wakacyjnym pobytom, lecz trudno było się oprzeć możliwości zobaczenia bibliotek tak odległego dla nas kontynentu. Wspomniana tu wyżej skrajność kultur wynikała właśnie z porównania bibliotek europejskich o kilkusetletniej tradycji z super nowoczesnymi, bo stosunkowo „młodymi” bibliotekami miasta Perth — reprezentanta kultury bibliotecznej Zachodniej Austra-



Nowoczesne wnętrza biblioteki w Perth

lii. Różnice te wyrażają się zarówno w architekturze tych bibliotek, ich wystroju, jak i przestrzeni którą dysponują. Związany z tymi różnicami charakter zbiorów rzutuje z kolei na sposób ich udostępniania.

W Antwerpii odwiedziłam Muzeum Plantina-Moretusa (Plantin-Moretus Museum) ze względu na związek mapy Jenkinsona ze znanym XVI-wiecznym belgijskim kartografem Abrahamem Orteliusem <sup>2)</sup> — autorem przerwki mapy Jenkinsona, dzięki której mapa ta była już znana przed jej odnalezieniem. W tym miejscu czytelnikom planującym podobne wyjazdy pozwolę sobie przekazać moje pierwsze istotne doświadczenie. Otóż dzięki kwerendzie, którą skierowałam do Muzeum by zapowiedzieć swój pobyt, dowiedziałam się, że wymienione w jednym z czołowych dzieł kartograficznych „Museum Ortelianum” (nawet z adresem) dawno już nie istnieje, a dokumentacja i korespondencja Orteliusa rozproszona została po świecie. Moi uprzejmi informatory — Pani dyrektor Muzeum wraz z kierownikiem zbiorów kartograficznych poinformowali mnie o jej kolejnych losach <sup>3)</sup>. Jeśli chodzi o doświadczenia związane z udostępnianiem w Bibliotece Muzeum, to niewiele różnią się one od zasad przyjętych w naszych działkach specjalnych bibliotek uniwersyteckich.

Ze względu na dość szeroki wachlarz wydawnictw firmy Plantina <sup>4)</sup> w XVI w. warto tu może wspomnieć o pracach byłego konserwatora Muzeum Jana Denucé, wydanych w dwudziestych i trzydziestych latach XX wieku.

Kolejnym celem mojego europejskiego pobytu były cztery kolekcje Londynu. Odwiedzenie ich w ciągu jednego tygodnia było iście karkołomnym przedsięwzięciem, zważywszy czas stracony na formalności związane z przekraczaniem progów tych kolekcji oraz konieczność pokonywania odległości w metropolii. I tak, pierwszą z nich były zbiory „British Library”, należącej do „British Museum”, następnie największe londyńskie archiwum — „Public Record Office”, wraz z dwoma jego odłami: „Chancery Lane”, w śródmieściu Londynu i „Kew” — mieszczącym się na peryferiach południowo-zachodniego Londynu, w dzielnicy Richmond, a na koniec „Guildhall Library” — biblioteka specjalizująca się w zbiorach związanych z Londynem.

Drugim miejscem mojego pobytu w Anglii było Cambridge, gdzie penetrowałam zbiory znanej Biblioteki Uniwersyteckiej oraz biblioteki kilku jej college’ów o niezwykle nobliwym wystroju, jak przystało na ośrodek o takich tradycjach naukowych.

Jeśli chodzi o dostęp i korzystanie ze zbiorów, to właściwie we wszystkich tych bibliotekach panują bardzo surowe obyczaje. Przybierają one jedynie różne formy, w zależności od danej biblioteki. Niedogodnością jest przede wszystkim dość późna początkowa godzina udostępniania. Waha się ona bowiem w granicach od 9<sup>30</sup> do 10<sup>00</sup>. Wziąwszy pod uwagę kolejną godzinę potrzebną na wstępną orientację i załatwienie formalności, liczyć można na rozpoczęcie pracy około godziny 11<sup>00</sup>. Ściśle też przestrzegana jest godzina lunchu między 13<sup>00</sup> a 14<sup>00</sup>, lecz wielkim udogodnieniem jest, że można go zjeść na miejscu. Godziny zamknięcia różnią się w zależności od poszczególnych bibliotek. Oscylują jednak około godziny 17<sup>00</sup>. Co do samej procedury związanej z formalnościami wpisowymi rozpoczynają się one od ustawienia się w kolejce do rejestracji, a następnie przedłożenia dowodu tożsamości, którym dla obcokrajowca jest paszport. Dobrze jest mieć już przygotowane zdjęcie, a także pismo rekomendujące z instytucji, którą dana osoba reprezentuje. Legitymacja we wspomnianym archiwum londyńskim nie posiada wprawdzie zdjęcia, lecz jest już w całości nowoczesny sposób kodowana, który to kod pozwala później przejść przez specjalne urządzenie strzeżone dodatkowo przez strażników. Analogiczne wejście do British Library, włączając w to wizyty w dziale specjalnym wymaga pokonania aż dwóch progów. Pierwszym z nich jest wejście główne, przy którym stojący tam strażnicy sprawdzają zawartość wszystkich naszych toreb, włącznie z osobistymi. Te same czynności powtarzają się w przedsionkach działów specjalnych, gdzie strażnik danego działu anonsuje nas jego kierownikowi. Podobnie wygląda droga powrotna po zakończeniu korzystania ze zbiorów.

W Bibliotece Uniwersyteckiej Cambridge po przekroczeniu głównego wejścia spotykamy się z trzema skierowanymi na nas parami oczu należącymi do trzech pań stojących za ciągnącą się na szerokość holu biblioteki ladą. Dla dopełnienia wyżej opisanych formalności pozwalających nam na korzystanie ze zbiorów zostajemy skierowani na lewo, by ustawić się w kolejce do rejestracji, bowiem na prawo od kontuaru, w drugim etapie, schodzi się do specjalnej szatni z metalowymi szafkami, które posiadają urządzenie zsynchronizowane z systemem zamykającym. Gwarancję zamknięcia osiągamy bowiem wkładając jednofuntową monetę, która zostaje nam zwrócona wraz

z otwarciem szafki. Mankamentem tych szafek jest dość mała ich pojemność. Mieści się w nich średniej wielkości teczka oraz zwinięta w kłębek nie za wielka kurtka, lub cienki płaszcz. Pozostałe rzeczy, np. w Public Record Office można zamknąć na łańcuch i kłódkę, a płaszcze, które nie mieszczą się w szafkach pozostają niestety na nie strzeżonych wieszakach. W tym miejscu możemy jedynie liczyć na dobrze wychowane społeczeństwo. Cel tych szafek jest jednoznacznie określony, bowiem progi zbiorów możemy przekroczyć jedynie z zeszytem i ołówkiem, nigdy z długopisem lub piórem, co jest później wciąż pilnie kontrolowane. Ten właśnie przepis dotyczy dokładnie wszystkich zbiorów o określonej randze. Mając za sobą te pierwsze formalności nic nam już nie grozi w sensie swobody korzystania ze zbiorów, w dużej części z wolnym dostępem do półek. W obrębie biblioteki możemy już książkę nosić gdzie chcemy, pod warunkiem jednak, że nie pochodzi ona ze zbiorów specjalnych. W archiwum londyńskim posunięto się nawet do tego, że toaleta jest dostępna tylko poza przejściem strzeżonym przez strażników, a więc na zewnątrz terenu zbiorów. Nie wolno też fotografować wewnątrz bibliotecznych, co jest przykre, zważywszy że w większości tych światowych bibliotek, a szczególnie europejskich są one ciekawie rozwiązane lub nobliwie urządzone.

Bardzo ważnym elementem przeważającej części bibliotek, z których korzystałam jest ogromna ilość różnorodnych miejsc czytelnicy, pozwalających na zasycie się w cichym kącie i spokojną pracę. Liczne monitory spotykane na każdym kroku dodatkowo ułatwiają nasze poruszanie się po zbiorach i bibliotece, a nowoczesne windy po piętrach. W czytelnikach zbiorów specjalnych natomiast obsługiwani jesteśmy przez dyżurujących bibliotekarzy. Warto przy okazji wiedzieć, że odpowiednikiem naszego Oddziału Starych Druków jest Oddział Druków Rzadkich, co początkowo może czytelnika polskiego wprowadzić w błąd, a same stare druki datowane są tam do r. 1850, a nie jak u nas do 1800 r.

Bardzo ważnym dla czytelnika zagadnieniem jest organizacja sporządzania kserokopii i fotokopii. Przede wszystkim musimy się tam przyzwyczaić do pojęcia „photocopy”, które tam oznacza kserokopię. Ważną jest też informacja, że każdy z działów specjalnych posiada własną kserokopiarkę. Jest to bardzo słuszne ze względu na ochronę cennych zbiorów,

którymi w przeważającej części dysponują działy specjalne. Dzięki temu unika się bowiem ich noszenia, a jednocześnie pozwala to na natychmiastowe włożenie danej pozycji na miejsce. Pozwolenie na wykonanie kserokopii lub fotokopii ze starodruku lub rękopisu uzależnione jest od stanu zachowania i techniki oprawy. Jeśli natomiast zamawiamy kserokopię ze zbiorów ogólnych, zarówno ceny, jak i terminy wykonania są bardzo różne w poszczególnych bibliotekach i archiwach, np. w archiwum londyńskim spotkałam się z najdłuższymi terminami ze względu na ogromną frekwencję korzystających z tego archiwum. Oczywiście jest, że w każdej z tych instytucji przy zamówieniach długoterminowych prócz kosztów za usługę dochodzi opłata pocztowa. Cena za jedną kserokopię najwyższa jest w British Library i wynosi 31 pensów, podczas gdy dla porównania w punkcie ulicznym cena za tę samą usługę wynosi 5 pensów. Chodzi tu prawdopodobnie nie tylko o rangę zbiorów, ale związane z nią prawa autorskie, o których przypomnienie znajdujemy na formularzach zamówień. Zgodę na opublikowanie dokumentu, czy mapy można uzyskać dopiero po wypełnieniu specjalnego formularza. Jeśli chodzi o wspomnianą tu przed chwilą pocztową opłatę, najniższa wynosi 3 funty dla strefy europejskiej. Bywa i różnicowanie dla zachodniej i wschodniej strefy europejskiej. Niestety na niekorzyść tej drugiej.

Jeśli chodzi o biblioteki australijskie odwiedzone przeze mnie w Perth, najstarszą z nich jest założona w 1877 roku Alexander Library, a z uniwersyteckich — Biblioteka Uniwersytetu Zachodniej Australii z 1913 r. Prócz nich korzystałam też z „młodych” bibliotek Murdoch University oraz Curtin University (T.L. Robertson Library). Zwróciły też moją uwagę, nie po raz pierwszy widziane w krajach wysoko rozwiniętych, metalowe ruchome regały, przesuwane przy pomocy ręcznej korbki, będące wspaniałym rozwiązaniem przy ciasnocie bibliotecznej, lecz niestety bardzo kosztowne. Godna uwagi jest też wspaniała organizacja udostępniania, związana z sa-

moobsługą czytelnika. Pominąwszy bowiem niezliczoną ilość dostępnych na każdym kroku monitorów i znaczną samoobsługowych kserokopiarek, co zupełnie naturalnie koresponduje z nowoczesnym wyposażeniem, w Bibliotece Robertsona np. samoobsługa ta polega też na rozlokowaniu na sześciu piętrach zbiorów w kolejności bloków sygnaturowych. Na każdym z tych pięter po wyjściu z windy widzimy zawieszony plan poszczególnych regałów, a w nich bloków sygnaturowych na tym piętrze. Konsekwentnie trudno też spotkać tam dyżurującego bibliotekarza. Istnieje natomiast przepis by wykorzystanych książek nie wkładać samemu na miejsce, lecz układać na przygotowane do tego celu wózki, które rozładowane są przez magazynierów.

*Krystyna Szykuła jest pracownikiem Oddziału Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.*

#### PRZYPISY:

- <sup>1)</sup> O mapie, którą miałam szczęście odnaleźć, a następnie zakupić w 1987 r., a w 1989 r. po raz pierwszy zaprezentować tę wiadomość kartograficznemu światu na konferencji w Amsterdamie zob. K. Szykuła: *Odnaleziona mapa Rosji Jenkinsona z 1562 r. Pierwsza próba analizy mapy. Acta Universitatis Wratislaviensis. No 1678, Bibliocalia Wratislaviensia II. Wrocław 1995, s. 7-31* (nie jest to jedyny artykuł, który ukazał się na ten temat od czasu odnalezienia mapy, lecz najbardziej dostępny dla polskiego czytelnika. Ostatecznym zamierzeniem autorki tego artykułu jest opublikowanie facsymilowego wydania wraz z monograficznym opracowaniem o mapie).
- <sup>2)</sup> Związki słynnego XVI-wiecznego kartografa i antweperskiego wydawcy z równie słynnym drukarzem Plantinem datują się od 1558 r., a pierwsze wydanie pomnikowego dzieła Orteliusa *Theatrum Orbis Terrarum* wydrukowane u Plantina ukazało się w 1579 r. (zob. Ir. C. Koeman, *Atlantes Neerlandici. Vol. III, Amsterdam 1969. Ortelius Abraham 1528-1598, s. 25-28, a o I wydaniu Theatrum wydrukowanym przez Plantina — s. 44-45, poz. Ort 15A*).
- <sup>3)</sup> Informacja o losach tej kolekcji jako temacie profesjonalnie bardziej związanym z kartografią, ukazała się w *Polskim Przeglądzie Kartograficznym*, w czwartym numerze 1995 r., w dziale poświęconym kronice międzynarodowej.
- <sup>4)</sup> O firmie tej zob. B. Górska: *Krzysztof Plantin i Officina Plantiniana. Wrocław 1989.*

## Specyfika biblioteki zakonnej na przykładzie Biblioteki Księży Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie

Charakterystyka zakonu i biblioteki — zbiory i ich opracowanie — kierowanie pracami bibliotecznymi (red.)

Biblioteki zakonne to spora grupa wśród bibliotek ogólnie nazywanych kościelnymi. Od wieków obok księgozbiorów osób duchownych liczyły się zbiory różnych instytucji kościelnych (katedr, kapituł, szkół przykościelnych), w tym głównie zakonów.

Zakon XX. Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie to jedno ze zgrupowań o wielowiekowych tradycjach związanych z książką. Łączą się one z funkcjonowaniem tutaj skryptorium, powstaniem „Psałterza Floriańskiego”, prowadzeniem już w XV w. szkoły parafialnej i studium wewnętrznego.

Dzisiaj krakowska Biblioteka XX.CRL to księgozbiór największy w całej kanonickiej prowincji. Jest biblioteką wewnętrzną, zaspokaja potrzeby członków zakonu, a głównie kleryków seminarium. W zasadzie nie udostępnia się zbiorów na zewnątrz, nieliczne wypadki tego typu wymagają zgody władz zakonnych. Nie istnieją stałe ramy otwarcia biblioteki, z reguły są przez kierownictwo uwzględniane kwerendy bibliotek naukowych i badaczy historii książki. Należy dodać, że zbiór ten nie jest jedynym warsztatem pracy studentów, gdyż posiadają oni też osobny zbiór podstawowych pozycji i stale potrzebnych publikacji słownikowych i encyklopedycznych, gromadzone pod kierunkiem magistra nowicjatu.

Jak należałoby określić sam charakter gromadzonych w bibliotece materiałów, i czym jest on warunkowany? Najistotniejsze są tutaj oczywiście potrzeby członków zakonu, od studentów, po księży zajmujących się pracą naukową i duszpasterską (odwołać się tu można do „Konstytucji” zakonnych, które nakładają na zakonnik m.in. obowiązek nauki). Nie należy jednak zapominać, że planowe gromadzenie księgozbioru to jeden nurt splotywny książek do biblioteki, pozostają jeszcze prywatne zbiory zakonników, uwzględniające ich

zainteresowania, oraz dary parafian. Trudno tutaj mówić o jednolitym charakterze publikacji. Generalne określenie typu całości księgozbioru wymaga użycia terminu: teologiczno-filozoficzny, należy jednak zaznaczyć, że spory udział w zbiorach ma zwłaszcza literatura historyczna.

Zbiory liczą ok. 20 000 woluminów, w tym ponad 4 000 starodruków i 246 inkunabułów. Biblioteka posiada też 250 tytułów czasopism. Bieżąco prenumerowanych jest 15. Układ książek w magazynie bibliotecznym jest numeryczny. Jaki jest stan opracowania księgozbioru? Już od początku wieku podejmowano kilkakrotnie próby sporządzenia katalogu całości zbiorów, niestety nie w pełni udane. Obecnie istnieje fragmentaryczny katalog starodruków i książek XIX-wiecznych oraz nowy, wykonywany od 2 lat, spis ponad 20 000 książek i periodyków, opracowywany w oparciu o program komputerowy MAK i funkcjonujący także w postaci kartkowej. Wydzielono w nim grupę publikacji pochodzących z XIX w. oraz periodyki. Wprowadzanie nowości odbywa się na bieżąco, pozostaje jednak uzupełnienie ok. 1-2 tys. zbiorów z XIX i początku XX w., które wymagają dokładnej selekcji i w dużej mierze są niemieckojęzyczne. Podobnie czasopisma, są uporządkowane, ale jeszcze w małym stopniu ujęte przez katalog. Zbiory wyselekcjonowane — głównie dublety — są przekazywane jako dary innym bibliotekom kanonicznym, inne na zbycie drogą antykwaryczną. Widać tu wyraźną tendencję do wystrzegania się przeladowania księgozbioru.

Jak z kolei wygląda struktura organizacyjna biblioteki? Biblioteka XX.CRL podobnie jak inne kościelne jest jednostką autonomiczną, funkcjonuje samodzielnie, bez powiązań z innymi placówkami tego samego typu, jak również nie współpracuje z siecią państwową. Tradycja jest, że pracami bibliotecznymi kieruje zakonnik, któremu kapituła XX.CRL oddaje w opiekę zarówno bibliotekę, jak i archiwum. Jest to osoba, która kwalifikacje zawodowe zdobywać musi drogą samokształcenia i w praktyce, z reguły zaś cechuje ją zainteresowanie pracami archiwalnymi i bibliograficznymi. W placówkach o podobnym charakterze coraz częściej członek wspólnoty jest kierowany na studia bibliotekoznawcze. W Bibliotece XX.CRL jednak zatrudnia się raczej osoby świeckie z takim właśnie wykształceniem. Nie są one odpowiedzialne za gromadzenie i udostępnianie zbiorów. Tryb ich pracy wyznacza ścisła

współpraca z kierownikiem jednostki. W swojej pracy liczyć się muszą z wieloma różnymi trudnościami. Istotnym brakiem jest niedostatek literatury fachowej, omawiającej problemy bibliotekarskie placówek kościelnych. Jedyne forum konsultacyjnym jest FIDES, codzienna praktyka unaocznia jednak wiele podstawowych wątpliwości warsztatowych. Odpowiedzialnym za bibliotekę pozostaje korzystanie i transponowanie na własny grunt ustaleń bibliotekarstwa ogólnego.

Wypada tutaj jeszcze wrócić do specyficznego kształtu księgozbioru tej biblioteki, gdzie istotne są zarówno sprawy dotyczące zbiorów współczesnych, jak i opracowanie i przechowywanie starodruków. Wszystkie prace konserwatorskie (a te są szczególnie pilne) i introligatorskie są wykonywane na zlecenie przez instytucje świeckie. Coraz aktualniejsze są problemy lokalowe i wynikające z nich plany nowych pomieszczeń, spełniających wymagania księgozbioru. Obecnie biblioteka znajduje się w najstarszej części klasztoru, od przełomu

XIX i XX w. zajmuje duży lokal nad furtką konwentu, a przylegając do niej pomieszczenie Archiwum XX.CRL. Do przechowywania książek przystosowano go na początku XX w., wykonując żelbetonowy strop i montując regały na ścianach lokalu w dwu poziomach (galeria). Niestety wzrost zbiorów wymógł dostawienie luźnych regałów, co znacznie ograniczyło przestrzeń i utrudnia pracę bibliotekarzom oraz korzystającym ze zbiorów, ponieważ nie ma innego miejsca, które mogłoby pełnić rolę kąjaka czytelniczego.

Podsumowując należy stwierdzić, że biblioteka zakonna to placówka funkcjonująca w „odmiennej rzeczywistości”, historycznie związana z zakonem jest od niego finansowo zależna i jego potrzebom służy. Wyznacza to specyficzny tor jej pracy i wymaga częstszej wymiany informacji na ten temat.

*Iwona Pietrkiewicz jest pracownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.*

---

## Ze świata mediów :—)

---

### INTEGRACJA PRODUKTÓW I SERWISÓW BIBLIOTECZNYCH W WORLD-WIDE WEB

Coraz więcej producentów oprogramowania do obsługi funkcji bibliotecznych opracowuje i udostępnia narzędzia integrujące katalogi biblioteczne w World-Wide Web. Dotychczasowe metody dostępu do katalogów (dial-up, telnet) nie wystarczają już użytkownikom, zwłaszcza tym, którzy zasmakowali wygody przeglądarek WWW (browsers). Z jednej strony obserwujemy upowszechnienie się protokołu Z39.50, kluczowego dla interkomunikacji między różnymi systemami bibliotecznymi, w wersji na serwer oraz stosunkowo trudno dostępne wersje klienta (wysoki koszt, konieczność bezpośredniego połączenia z hostem, na którym działa wersja serwerowa), zaś z drugiej — niezwykłą stale rosnącą popularność i niskie koszty korzystania z graficznych i tekstowych przeglądarek WWW. Prowadzi to do zintensyfikowania prac nad specjalnymi „przełajami/słuzami” (gateways) między protokołem Z.39.50 i HTTP (Hyper Text Transfer Protocol), by jak najszybciej umożliwić przeglądarkom WWW dostęp do zautomatyzowanych systemów bibliotecznych i serwerów informacyjnych z zainstalowanym tam protokołem Z.39.50.

Co z tego wynika dla zwykłego śmiertelnika, nie specjalnie obeznanego z tajnikami technologii komputerowo-sieciowej? W dużym uproszczeniu użytkownik końcowy może bez specjalnych trudności przeszukiwać katalogi poszczególnych bibliotek (stosujących różne systemy biblioteczne) i bibliograficzne bazy danych wykorzystując dotychczasowe narzędzia, w sposób, do jakiego jest przyzwyczajony, bez konieczności studiowania komend i możliwości innych systemów, jak i skomplikowanego łączenia się telnetem z odległymi serwerami.

### WebPAC

WebPAC to oprogramowanie interfejsu między katalogami bibliotek (OPAC), bibliograficznymi bazami danych i WWW. Tłumaczy ono protokół Z39.50, zaimplementowany już w większości zautomatyzowanych systemów bibliotecznych, na HTTP. Firmy produkujące zintegrowane systemy biblioteczne udostępniają to oprogramowanie do testowania na swoich serwerach WWW:

Ameritech Library Services Academic Division (HORIZON)

<http://www.notis.com/>

SIRSI Corporation (UNICORN)

<http://www.sirsi.com/>



Data Research Associates, Inc. (DRA)  
<http://www.dra.com/>  
Auto-Graphics (IMPACT)  
<http://www.auto-graphics.com/>

#### WindowPAC

Innovative Interfaces, Inc. (INNOPAC)  
<http://www.iii.com/>

#### Open text Web Index

Oprogramowanie firmy Open Text Corporation umożliwiające przeszukiwanie zindeksowanych zasobów WWW (ponad 500 mln słów tekstu i ponad 10 mln URL — Uniform Resource Locator — w WWW).

<http://www.opentext.com/>

#### Best Web Intelligent Interface Builder

Best-Seller, Inc. (BEST-SELLER)  
<http://www.bestseller.com/>

#### OCLC WebZ

OCLC, Inc. (OCLC)  
<http://www.oclc.org/>

#### NetConnect

Oprogramowanie i sprzęt firmy Ameritech Library Services zaprojektowane dla zintegrowania zasobów Internetu z systemem DYNIX (poczta elektroniczna, ftp, WWW) przez serwer Internetu firmy Sun Microsystems o nazwie Netra, który łączy w sieci Unixowe systemy DYNIX.

<http://www.aamlibs.com/>

Inne adresy http sprzedawców oprogramowania bibliotecznego godne odwiedzenia:

Data Trek, Inc.

<http://www.datatrek.com/>

Endeavor Information Systems

<http://www.endinfosys.com/>

Geac Computer Corporation

<http://www.geac.com/>

VTLS, Inc.

<http://www.vtls.com/>

#### SIECIOWANIE CD-ROM-ów

Dwaj giganci i rywale IHS Logcraft oraz Virtual Microsystems połączyli się w jedną firmę pod nazwą Logcraft Information Systems. Siedzibą firmy jest Nashua, zaś prezesem został William Thomasmeyer (Logcraft Information Systems, 22 Cotton Road, Nashua, NH 03063-9977; tel. +603/88-0300; fax +603/880-7229; Internet: [info@logcraft.com](mailto:info@logcraft.com)).

#### LEKTURA GODNA POLECENIA

1. Cady Glee Harrah, McGregor Pat: Internet. Od podstaw do mistrzostwa. T. 1-2 (z dyskietką). Warszawa: „HELP” 1995. ISBN 83-85137-81-5 (t. 1) ISBN 83-85137-86-6 (t. 2), cena za 1 tom zł 25,- (łącznie 50,-).

2. Kent Peter: Internet nie tylko dla orłów. Warszawa: Intersoftland 1995 (z dyskietką) ISBN 83-86389-62-1, cena zł 30,-

3. Marciszewski Witold: Tajniki Internetu. Warszawa: Filomat/Aleph 1995 ISBN 83-901414-3-4, cena zł 11,-

4. Podręcznik użytkownika sieci komputerowej. Pod red. Stanisława Paszczyńskiego. Warszawa: NASK 1995, cena zł 25,-

5. Postman Neil: Technopol. Triumf techniki nad kulturą. Warszawa: PIW 1995 ISBN 83-06-02433-8, cena zł 10,-

Ewa Krysiak  
Biblioteka Narodowa

---

## Z kraju

---

### Książka i biblioteka w programach czterech ważnych kongresów i konferencji

W sierpniu 1995 r. odbyły się aż cztery kongresy i konferencje, których wiodącym lub znaczącym tematem była książka centralno- i wschodnioeuropejska oraz książka polska na obczyźnie i jej instytucje.

Najważniejszy i najgłośniejszy był V Światowy Kongres Badań nad Europą Centralną i Wschodnią (V World Congress of Central and East European Studies). Obradował on od 6 do 11 sierpnia 1995 r. na Uniwersytecie Warszawskim, a jego organizatorami byli: Międzynarodowa Rada Badań Centralno- i Wschodnioeuropejskich (The International Council for Central and East European Studies) i dwa PAN-owskie instytucje: Instytut Filozofii i Socjologii oraz Instytut Studiów Politycznych. Był to pierwszy z serii tych kongresów, który gościł w kraju ongiś „socialistycznym”. Wcześniej było to niemożliwe ze względów politycznych, ideologicznych, a nawet terminologicznych. W nazwach kongresów używano bowiem terminu: badania sowietologiczne<sup>1)</sup>.

Kongres zgromadził około 1500 uczestników z ponad 30 krajów, a w polu jego zainteresowań znalazło się 5 grup tematycznych: literaturoznawstwo i językoznawstwo; szkolnictwo, filozofia i religia; historia; nauki społeczne i ekonomiczne; stosunki międzynarodowe. Obradowano w ramach sesji plenarnych oraz tzw. paneli, na których wygłoszono ponad 300 referatów. Ponad dziesięć spotkań panelowych poświęcono najszerzej pojętej problematyce książki i jej instytucji (m.in. Dziedzictwo kulturowe książki słowiańskiej i wschodnioeuropejskiej; Zmie-

nijający się rynek książki w Europie Centralnej i Wschodniej; Cenzura: wydawcy, bibliografie i biblioteki; Losy zbiorów bibliotecznych: biblioteki przemieszczone; Literatura nieobecna we wschodnioeuropejskich bibliotekach w latach 1945-1990 oraz 1990-1994; Charakterystyka bibliotekarza slawisty; Profil slawistycznych studiów bibliotekarskich; Struktura bibliografii ogólnych wobec zmieniających się warunków społecznych, politycznych i ekonomicznych; Archiwa: współpraca międzynarodowa; Przewodnik po archiwach katolickich w Europie Wschodniej i Centralnej; Książka poza jej rodzinnymi krajami)<sup>2)</sup>.

Jako referenci, tzw. paneliści (zaprogramowani dyskusji) lub zwykli uczestnicy dyskusji w Kongresie wzięli udział liczni Polacy naukowcy lub zawodowo związani z książką, reprezentujący instytucje krajowe (np. prof. dr. hab. Maria Kocójowa z Katedry Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego i dr Henryk Hollender z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie), placówki emigracyjne (np. Eugenia Maresch i dr Zdzisław Jagodziński z Biblioteki Polskiej w Londynie) oraz działy słowiańskie (polskie sekcje) obcych bibliotek (np. dr Wojciech Zalewski ze Stanford University Libraries). W kularach Kongresu własne stoisko miała m.in. polska księgarnia Orbis Books (London) Ltd. Jerzego Kulczyckiego.

Zwyczajowo już międzynarodowe kongresy slawistów poprzedzają prekonferencje organizowane przez bibliotekarzy zajmujących się zbiorami słowiańskimi i wschodnioeuropejskimi. Dotąd tylko z rzadka, i to zazwyczaj prywatnie, uczestniczyli w nich bibliotekarze ze Wschodu. Czasami — jak miało to np. miejsce z piszącym te słowa — posyłali na nie tylko swoje referaty<sup>3)</sup>. Na konferencji poprzedzającej V Kongres było zgola inaczej. Dzięki sponsorom (m.in. Open Society Institute. Soros Foundation oraz The International Research and Exchange Board) wśród ponad 150 jej uczestników znalazło się liczne grono bibliotekarzy z krajów postkomunistycznych.

Prekonferencja ta odbyła się w dniach od 3 do 5 sierpnia 1995 r. w Krakowie, a jej gospodarzami byli Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej oraz Instytut Polonijny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obrady toczyły się w malowniczo położonej w Przegorzałach (dzielnica Krakowa) siedzibie Instytutu Polonijnego. Przebiegały pod hasłem: *Biblioteki w europejskich krajach postkomunistycznych. Ich miejsce w społeczności międzynarodowej*. Sesje plenarne skoncentrowały uwagę wokół następujących pięciu problemów:

1. Biblioteka w kraju i społeczeństwie,
2. Obecność Zachodu w krajach postkomunistycznych,
3. Stan bibliotek i bibliotekarstwa w Europie Centralnej i Wschodniej. Stan badań — kształcenie — praktyka,
4. Gromadzenie i wymiana zbiorów,
5. Integracja i współpraca w zakresie automatyzacji bibliotek (w kontekście wschodnioeuropejskim i międzynarodowym).

Wśród polskich referentów znaleźli się m.in. Jan Wołosz (*Biblioteka Narodowa w procesie „...emian demokratycznych*) oraz Jurand Czerminski, który mówił o implementacji systemu VTLS w naszych bibliotekach.

Jak napisała jedna z organizatorek prekonferencji, Ewa Krysiak z Biblioteki Narodowej: „Liczna reprezentacja bibliotekarzy wschodnioeuropejskich zmieniła optykę tradycyjnie poruszanej problematyki w kierunku rzeczywistej wymiany doświadczeń między jednymi i drugimi (tj. bibliotekarzy ze Wschodu i Zachodu). Myślą przewodnią wszystkich sesji plenarnych była biblioteka jako ośrodek informacji o kulturze narodowej oraz instytucja współtworząca tę kulturę w coraz to bardziej zorganizowany i nowoczesny sposób”<sup>4)</sup>.

Konferencji towarzyszyły wystawy zorganizowane przez różnych wydawców. Swoje piękne, ręcznie tłoczone książki eksponowała m.in. oficyna Correspondance des Arts Jadwigi i Janusza Tryznów, będących jednocześnie fundatorami i organizatorami Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi.

Spore grono uczestników krakowskiego spotkania przeniosło się, poprzez Warszawę (V Kongres), do Lublina, gdzie w gościnnych progach Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w dniach od 16 do 18 sierpnia, obradowała XVII sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie.

Stała Konferencja (MABPZ) zawiązała się w 1979 r. Jest swojego rodzaju konfederacją, której celem jest umacnianie współpracy pomiędzy instytucjami kultury polskiej na Zachodzie, wymiana doświadczeń, pomoc w zbieraniu poloników, prowadzenie wspólnych akcji informacyjnych i wzajemne przedstawianie dorobku instytucji członkowskich. MABPZ organizuje od czasu do czasu wspólne wystawy, sympozja i inne imprezy, prowadzi skromną działalność wydawniczą<sup>5)</sup>.

Jak zanotowano we wciąż obowiązującym statucie: „Członkami MABPZ mogą być instytucje polskie i niepolskie typu muzealnego, o charakterze bibliotecznym lub archiwalnym, zajmujące się głównie tematyką polską. Członkami MABPZ są instytucje działające w duchu niepodległościowym, co wyklucza możliwość współpracy z władzami komunistycznymi”. Dziś Stała Konferencja zrzesza 14 członków. Są nimi: Biblioteka Polska — Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie, Polski Instytut Naukowy w Kanadzie i Biblioteka Polska im. Wandy Stachiewicz (Montreal), Biblioteka Polska w Paryżu — Towarzystwo Historyczno-Literackie, Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (Nowy Jork), Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (Londyn), Archiwa, Biblioteki i Muzea Polonii w Orchard Lake, Mic. (USA), Muzeum Kościuszki w Solurze (Szwajcaria), Muzeum Polskie w Rapperswilu, Muzeum Księży Marianów w Fawley Court (Anglia), Muzeum Polskie w Ameryce (Chicago), Zamek Montrésor (Francja), Ośrodek Dokumentacji

Pontyfikatu Jana Pawła II — Dom Polski (Rzym) i Papieski Instytut Studiów Kościelnych (tamże). MABPZ nie posiada władz nadrzędnych, a jej działalność koordynuje Sekretariat, przejmowany automatycznie przez instytucję organizującą kolejną doroczną sesję. Sesje te są podstawową formą działalności Stałej Konferencji. Składają się zawsze z dwóch części — naukowej i organizacyjnej.

Przywołany wyżej zapis statutu przez długie lata nie dopuszczał nawet myśli o odbyciu którejś z sesji Stałej Konferencji w Polsce. Sytuacja zmieniła się po przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Do przyjazdu do Polski zaczęto przysilać się w 1992 r. Po raz pierwszy przyjechano w 1995 r.; ale nie po raz ostatni. Polska i gospodarze sesji tak serdecznie przyjęli bibliotekarzy, archiwistów i muzealników emigracyjnych, że ci również kolejną swoją sesję w 1996 r. postanowili zorganizować w kraju. Tym razem we Wrocławiu, przyjmując zaproszenie Ossolineum.

Wróćmy jednak do Lublina. Od strony merytorycznej XVII sesję MABPZ przygotowała Biblioteka Polska w Londynie. W otwartej części obrad uczestniczyło 22 przedstawiciele 11 instytucji członkowskich, osoby im towarzyszące, autorzy referatów, niewielkie grono gości krajowych oraz nieco większa grupa gości lubelskich. Referaty wygłosili: Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych prof. dr hab. Jerzy Skowronek (*Współpraca Międzynarodowa Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w dziedzinie poloników w archiwach obcych*), dyrektor Biblioteki Narodowej prof. dr hab. Adam Manikowski (*Miejsce Biblioteki Narodowej we współczesnej kulturze i nauce polskiej*), dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie prof. dr hab. Andrzej Rottermund (*Muzea w Polsce – problemy w okresie przemian*), były Pełnomocnik Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą prof. dr hab. Wojciech Kowalski (*Problemy rewindykacji polskich dóbr kulturalnych*) oraz szczególnie gorąco witany, po raz pierwszy po wojnie goszczący w kraju, kierownik Biblioteki Polskiej w Londynie dr Zdzisław Jagodziński (*Czy skończona nasza rola?*)<sup>6)</sup>.

Najbardziej ożywioną dyskusję wzbudziły problemy poruszone przez dwóch ostatnich prelegentów. Mówiono m.in. o zasługach emigracji niepodległościowej dla ratowania polskiego dziedzictwa kulturalnego, o potrzebie zapewnienia opieki zbiorom polskim na obczyźnie zarówno na Wschodzie jak i Zachodzie, o potrzebie zacieśnienia współpracy pomiędzy instytucjami krajowymi i emigracyjnymi (polonijnymi), o rejestracji poloników w zbiorach zagranicznych oraz problemach związanych z rewindykacją polskich dóbr kultury. Wysłuchano komunikatów o działalności instytucji zrzeszonych w MABPZ. Charakter komunikatów miały też niektóre wystąpienia w dyskusji. M.in. autor niniejszego artykułu przedstawił informacje o:

1) zakresie działania i przedsięwzięciach utworzonej w 1994 r. w Bibliotece Narodowej Pracowni Badań nad Książką Polską za Granicą,

2) prowadzonych przez siebie od 1994 r. na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu wykładach, konwersatoriach i seminariach poświęconych problematyce książki polskiej za granicą,

3) powstałym w 1993 r. w Warszawie Towarzystwie Rapperswilem, którego statutowym celem jest „przyczynianie się do zachowania znajdującego się na obczyźnie polskiego dorobku kulturalnego”,

4) założeniach, wspieranej i dotowanej m.in. przez Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, bazy danych (serii wydawniczej) „Instytucje Kultury Polskiej za Granicą i ich Zbiory”<sup>7)</sup>.

Nie dla wszystkich uczestników XVII sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie Lublin był kresem ich sierpniowych peregrynacji. Część z nich, zaledwie po paru dniach, spotkała się w Londynie na, zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, III Kongresie Kultury Polskiej na Obczyźnie<sup>8)</sup>. Kongres, odbywający się w siedzibie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w dniach od 20 do 26 sierpnia, stał się dobrą okazją do podsumowania działalności władz RP na uchodźstwie oraz dorobku naukowego i kulturalnego tzw. drugiej emigracji.

Kongres zainaugurowała msza w polskim kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Same obrady otworzył przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, prof. dr Edward Szczepanik, który stwierdził m.in., że głównym celem londyńskiego spotkania jest:

1) podsumowanie historii niepodległościowego wychodźstwa,

2) zastanowienie się nad jego obecnym i przyszłym stosunkiem do kraju.

Z kolei patron Kongresu, ks. arcybiskup Szczepan Wesoły, powiedział m.in.: „Etos niepodległościowy się skończył, ale emigracja się nie skończyła. Może dziś bardziej będzie odpowiadało rzeczywistości określenie Polonia, ale Polonia jednak również musi mieć swój etos i tym etosem mogą być tylko wartości kultury polskiej w świecie dwukulturowym czy w świecie wielokulturowym”. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Jerzy Skowronek, który mówił m.in. o historycznej roli emigracji niepodległościowej.

Przez kilka następnych dni wysłuchiwano referatów, dyskutowano, spotykano się na takich imprezach towarzyszących, jak wystawa dorobku architektów polskich na obczyźnie, wystawa malarstwa, grafiki i rzeźby polskich twórców emigracyjnych i wieczór poezji emigracyjnej.

Podobnie jak na poprzednich kongresach sporo czasu zarezerwowano dla problematyki książki polskiej za granicą i jej instytucji. Mówiono o niej w referatach i w dyskusji. Wiele uwagi poświęcono jej w dwóch, wydanych w przededniu Kongresu, książkach, które — jak napisał w przedmowach do nich prof. dr E. Szczepanik — miały być „przedmiotem szczególnej dyskusji i krytyki w ramach Kongresu [...]”<sup>9)</sup>. Również jak poprzednio, w kulu-

arach Kongresu urządzono wystawę ukazującą dorobek piśmiennictwa emigracyjnego w zakresie nauki i kultury.

Z okazji III Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie nakręcono film, który wyemitowano już w Telewizji Polskiej. Obok relacji z kongresowych obrad, pokazano w nim kościoły polskie w Londynie oraz Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego, Bibliotekę Polską, Polską Fundację Kulturalną, redakcję „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz księgarnię Orbis Books (London) Ltd.<sup>10)</sup> Bardzo skondensowaną relację z przebiegu wszystkich czterech omówionych przeze mnie sierpniowych imprez opublikował już wcześniej dr Zdzisław Jagodziński<sup>11)</sup>.

Andrzej Kłossowski

#### PRZYPISY:

- <sup>1)</sup> Poprzednie kongresy obradowały w Banff w Kanadzie (1974), Garnisch-Partenkirchen w Niemczech (1980), Waszyngtonie (1985) i Harrogate w Wielkiej Brytanii (1990).
- <sup>2)</sup> Nieco szerzej o programie i referatach wygłoszonych na V Kongresie napisali Ewa Krysiak (*Światowy kongres slawistów w Polsce*. „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1995 nr 3 s. 26-27) i Janusz Dunin (*O książce na V Światowym Kongresie Studiów nad Europą Centralną i Wschodnią*. „Bibliotekarz” 1995 nr 10 s. 22-24).
- <sup>3)</sup> A. Kłossowski: *Polish Bookstores in Exile in the Years 1918-1939*. W: *Proceedings of the Second International Conference of Slavic Librarians and Information Specialists*. Ed. M. Tax Choldin. New York 1986, s. 102-109.
- <sup>4)</sup> E. Krysiak: *Światowy kongres...*, op. cit. s. 27. Zob. też: W. Zalewski: *Międzynarodowa Konferencja Bibliotekarzy. Kraków-Przegorzaly, 3-5 sierpnia 1995 r.* „Bibliotekarz” 1995 nr 11 s. 25-26.
- <sup>5)</sup> Szerzej o Stałej Konferencji zob. min.: A. Kłossowski: *Stala Konferencja Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 21/22, 1985-1986 (wyd. 1990) s. 143-165; *Muzea, archiwa i biblioteki polskie na Zachodzie*. Red. H. Focziński [i inni]. Londyn 1991; *Muzea, archiwa, biblioteki polskie na Zachodzie* (16-stronicowy folder). Londyn 1995.
- <sup>6)</sup> Referat ten ukazał się w londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” („Tydzień Polski”) 1995 nr 44 (264) s. 5-6, nr 45 (270) s. 6.
- <sup>7)</sup> Obszerną relację z przebiegu lubelskiej sesji — pt. *Po raz pierwszy w Polsce. XVII sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie* — zamieściliśmy w „Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej” 1995 nr 3 s. 21-25.
- <sup>8)</sup> Początek tym kongresom dała, obradująca w 1957 r. w Londynie, Konferencja Wolnej Kultury Polskiej. Pierwszy Kongres Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej odbył się tamże w 1970 r. Drugi, już pod nazwą Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie, zebrał się też w Londynie w 1985 r.
- <sup>9)</sup> *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945-1990*. Red. L. Kliszewicz. Londyn 1995; *Pomoc krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo 1945-1990*. Red. R. Lewicki. Tamże 1995. Książki te ukazały się jako tomy 2 i 5, wydawanej przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, serii pt. *Materiały do Dziejów Uchodźstwa Niepodległościowego*.

<sup>10)</sup> *Polski Londyn*. Realizacja i produkcja zespół Studio Wola dla Programu 1 TVP S. A. 1995. Emisja: Program 1 TVP, 26 XII 1995.

<sup>11)</sup> Z. Jagodziński: *Sierpniowe zjazdy naukowe*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1995 nr 233 s. 5, 7.

## Ogólnopolskie seminarium i warsztaty w Cieszynie nt. ochrony zbiorów zabytkowych

W dniach 20-22 września 1995 roku staraniem Książnicy Cieszyńskiej, Domu Narodowego i Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie odbyło się ogólnopolskie seminarium i warsztaty poświęcone ochronie zbiorów bibliotecznych. To spotkanie ludzi, którym nie jest obojętny stan zabytków piśmienniczych w kraju, mogło się odbyć dzięki dotacji Departamentu Upowszechnienia Kultury Ministerstwa Kultury i Sztuki, a także współdziałaniu władz samorządowych regionu. Wybór Cieszyna jako miejsca obrad bibliotekarzy, archiwistów i konserwatorów nie był przypadkowy. W zbiorach Książnicy Cieszyńskiej znajdują się wspaniałe księgozbiory:

— ks. Leopolda Jana Szersznika (kilkadziesiąt inkunabułów, 11 tysięcy starodruków i druków XVIII-wiecznych),

— Józefa Ignacego Kraszewskiego (ok. 15000 woluminów, w tym tysięcy starodruków o charakterze naukowym i z zakresu beletrystyki),

— biblioteka Tadeusza Regera, księgozbiór Czytelnia Ludowej (około 17000 woluminów), w tym ok. 2000 starodruków i kilka inkunabułów).

W zbiorach cieszyńskich poczesne miejsce zajmują również zespoły biblioteczne Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego z XVIII-wiecznymi drukami brzeskimi, bibliami i żywotami świętych oraz księgozbiór ksiąźnicy dekanalnej tzw. biblioteka Tschammerów. Bibliotekarzem cieszyńskim nie są więc obce problemy dotyczące ochrony zbiorów.

Seminarium i warsztaty miały na celu:

— określenie kierunków działania bibliotekarzy, archiwistów i konserwatorów w ochronie zbiorów, — wymianę doświadczeń z zakresu ochrony zbiorów.

Profesor Barbara Bieńkowska — prezes Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego w referacie „Problemy ochrony bibliotecznych zbiorów w regionie” zwracała uwagę jak ważna jest świadomość zagrożenia zbiorów archiwalnych. Maksyma „przeszłość jest jedynym towarem, na którym się nie traci” pozwalała nam uzmysłwić, że zbiory zabytkowe narażone są na kradzieże, nielegalny handel. Może dotyczyć to szczególnie małych ośrodków, gdzie zbiory są słabiej zabezpieczone. Również dążenie do unifikacji państw w ramach zjednoczonej Europy musi wyzwać wśród ludzi większą troskę o swoje dziedzictwo kulturowe. Profesor zaproponowała rozszerzenie pojęcia zbiorów historycznych jako trwałego dzie-

dziectwa kulturowego. I tak zbiory specjalne proponuje rozszerzyć o: karty pocztowe, obrazki (głównie religijne), karty do gry, obwoluty, ekslibrisy, odznaczenia, papiery wartościowe, zbiory fonograficzne, plany. Za starodruk proponuje uważać druk wydany do 1830 roku, a za książkę rzadką (podlegającą również ochronie) druk wydany do 1950 roku. Profesor Bieńkowska przypomniała, że ochrona to całokształt bibliotecznej opieki nad zbiorami, a nie tylko konserwacja. Ważnym aspektem jest gromadzenie zbiorów przez biblioteki w ramach własnego profilu, zagospodarowanie zbiorów po likwidowanych instytucjach (archiwa wydawnictw, małe biblioteki, izby pamięci), a także udostępnianie zbiorów zabytkowych w formie zastępczej.

Beata Leszczyńska z Centrum Dziedzictwa Kulturowego przedstawiła koncepcje ochrony prawnej dziedzictwa kulturowego w ramach Unii Europejskiej. Unia Europejska uważa działania na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego za priorytetowe. Świadczą o tym akty prawne z 1992 i 1993 roku. Dotyczą one regulacji w sprawie wywozu zabytków za granicę oraz zwracania dóbr nielegalnie wywiezionych, jak również planów działania Unii, w których szczególnie nacisk kładzie się na konserwację i zabezpieczenie zbiorów, propagowanie dziedzictwa kulturowego, rozwój badań naukowych dotyczących ochrony zabytków.

Profesor Józef Wojakowski w referacie „Kolekcja jako źródło historyczne” zwrócił uwagę na następujące zagadnienia: dokumentacji dzieła zabytkowego (proponując rozszerzenie tradycyjnego opisu dokumentacyjnego), tworzenia i przechowywania kolekcji.

Karol Gruszcyk — Wojewódzki Konserwator Zabytków w Bielsku-Białej przedstawił problem ochrony zbiorów znajdujących się w archiwach zakładowych, szkolnych i zakładowych izbach pamięci, oraz w parafiach (rękopisy, księgi parafialne). Zbiory te niejednokrotnie unikalne, przeważnie nieudokumentowane, mogą ulec zniszczeniu w obecnej sytuacji ekonomicznej (likwidacja zakładów przemysłowych, instytucji). Szczególnie ważne zadanie należy tu do konserwatorów zabytków w zakresie zinventaryzowania, konserwacji i zabezpieczenia ich przed bezpowrotnym zniszczeniem. Zwrócono też uwagę na koszt konserwacji, niejednokrotnie przewyższający wartość dzieła.

Karel Sedlaček zapoznał uczestników warsztatów z działalnością konserwatorską w Zemském Archivu v Opavě. Bibliotekarze mogli prześledzić na taśmie wideo cały proces konserwacji dzieła zabytkowego; od chwili przekazania go do konserwacji, poprzez wszystkie jego etapy: oględziny, dezynfekcję, czyszczenie mechaniczne, chemiczne odkwaszanie, uzupełnianie masy papierowej, oprawę, na dokumentacji konserwacji kończącej.

Jarosław Brzeżycki z Książnicy Cieszyńskiej przedstawił działalność tej placówki w zakresie ochrony zbiorów w niej zgromadzonych. Główne kierunki działania Książnicy to:

— ochrona przeciwpożarowa i przeciwpowodziowa (automatyczne zabezpieczenie przed pożarem, plany ewakuacji zbiorów),

— zabezpieczenie przed mikroorganizmami (dezynfekcja zbiorów, częsta ich kontrola, zabezpieczenie ochronnymi futerałami, teczkami i pudłami z tektury zasadowej),

— zabezpieczenie przed człowiekiem: ograniczenie udostępniania i kopiowania oryginałów (stosowanie form zastępczych),

— szkolenia wszystkich pracowników biblioteki w zakresie profilaktyki,

— konserwacja (stosowanie do niej papierów i tektur bezkwasowych z rezerwą zasadową, klejów i kłajstrów naturalnych bez domieszek związków chemicznych).

Małgorzata Danel z Książnicy Cieszyńskiej przedstawiła zadania stojące przed tą placówką w zakresie opracowania zbiorów zabytkowych. Książnica zawiera około 120 tysięcy woluminów, w tym 17 tysięcy starodruków, 46 inkunabułów, liczne rękopisy. Część dokumentacji zbiorów jest niekompletna. Taki stan wymusił na bibliotekarzach cieszyńskich przyjęcie harmonogramu prac związanych z opracowywaniem zbiorów regionalnych i ich dokumentacji. Wybór systemu komputerowego MAK oraz jego rozszerzenie o własne indeksy, słowniki proveniencji, konkordancji, miejsc druku, drukarzy, haseł regionalnych pozwala na pełniejszy opis zbiorów archiwalnych. Bibliotekarze cieszyńscy zdają sobie sprawę z trudności i ogromu prac jakie przed nimi stoją, a także z niedoskonałości wybranego systemu. W zamierzeniach Książnicy jest nawiązanie bliższej współpracy z Biblioteką Tschammerów, Biblioteką Miejską w Cieszynie, Polskim Związkiem w Czechach. Istnieje projekt stworzenia cieszyńskiej sieci MAK-a na wzór sieci bibliotek kościelnych FIDES.

Zbigniew Klawender przedstawił rolę mikroform w zastępczym udostępnianiu jak i archiwizacji zbiorów zabytkowych. Nowoczesny sprzęt mikrofiszowy sprzężony z technikami komputerowymi pozwala na automatyczny odczyt treści zawartej na mikroformie i przekazywanie jej łączami telekomunikacyjnymi do dowolnego odbiorcy, lub zarejestrowanie na dysku magnetycznym komputera.

Dorota Rams z Biblioteki Narodowej zapoznała uczestników warsztatów z niektórymi czynnikami zewnętrznymi (wilgotność, temperatura, światło) na zbiory biblioteczne. Zwróciła uwagę na wagę tego problemu, szczególnie na potrzebę całodobowego pomiaru zmian temperatur i wilgotności w pomieszczeniach, w których znajdują się zbiory biblioteczne oraz potrzebę szybkiego reagowania na zbyt duże wahania tych czynników. Zarówno za wysoka jak i za niska wilgotność pomieszczeń magazynowych powoduje nieodwracalne zmiany destrukcyjne w zbiorach bibliotecznych.

Jan Herma z Domu Narodowego przedstawił możliwości wykorzystania kulturowych walorów zbiorów zabytkowych, w tym piśmiennych, w tu-

rystyce wycieczkowej. Wartość historyczna i społeczna zbiorów piśmiennych może stanowić atrakcję dla turystów, pod warunkiem dobrej ekspozycji zbiorów, ich dostępności (np. w formie mikrofilmów) i odpowiedniej reklamy.

W dyskusjach bibliotekarze wielokrotnie podkreślali potrzebę ochrony unikalnych archiwaliów, szczególnie likwidowanych instytucji. Polskie Towarzystwo Bibliologiczne i Polskie Towarzystwo Czytelnicze opracowały projekt rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki dotyczący ochrony archiwów likwidowanych instytucji. Jako priorytetowy cel uczestnicy seminarium uznali zmikrofilmowanie lub zdublowanie tych zasobów archiwalnych. Zwrócono też uwagę na potrzebę kształcenia średniego personelu konserwatorów. Przykładem może tu być system średniego szczebla szkolnictwa konserwatorów w Czechach. Podsumowując obrady bibliotekarze, konserwatorzy i archiwiści uznali celowość spotkań, dzielenie się refleksjami, doświadczeniami w ochronie zbiorów zabytkowych w swoich instytucjach, a także nawiązanie współpracy między bibliotekami.

Cieszyn dzięki współpracy z władzami i placówkami kultury regionu chciałby stać się modelowym ośrodkiem ochrony zbiorów w terenie.

W ramach warsztatów firma MIKROFILM-ORGANIZATION przedstawiła ofertę sprzętową do archiwizacji zbiorów na mikrofilmach i dyskach optycznych.

Uczestnicy warsztatów zwiedzili Pracownię Konserwatorską Książnicy Cieszyńskiej oraz zorganizowaną przez nią wystawę nt. „Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych”. Można było zapoznać się z przyczynami zniszczeń, etapami konserwacji, naprawami, oprawami, profilaktyką oraz końcowymi efektami konserwacji.

Bibliotekarze mogli zapoznać się także ze wspólnym księgozbiorem będącym własnością zbioru ewangelickiego, tzw. biblioteką Tschammerów.

*Elżbieta Czerwińska*  
Biblioteka Główna  
Uniwersytetu Opolskiego

Ukazuje się od maja 1992 r.

# Notes

wydawniczy

**W każdym numerze:**

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słyhać w branży?
- problemy bibliotek

**Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3, tel. 642 95 53, fax 642 27 69**

**MIESIĘCZNIK  
WYDAWCÓW,  
KSIĘGARZY,  
BIBLIOTEKARZY,  
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH  
ZAJMĄCYCH SIĘ  
KSIĘGAMI I KSIĄŻKAMI**

oferujemy przez Internet



# Z Warszawy i regionu

## WYBRANE FORMY PRACY Z MŁODYM CZYTELNIKIEM

Nie ma przesady w twierdzeniu, że praca w bibliotece dziecięcej jest wyjątkowo trudna, skomplikowana i wymagająca oddania ze strony bibliotekarza. Tutaj działalność nie ogranicza się do gromadzenia, opracowania i udostępniania księgozbioru. Pracownik biblioteki dziecięcej jest w tym samym stopniu bibliotekarzem co i nauczycielem, wychowawcą, artystą, propagandystą i animatorem-społecznikiem. Na czoło wysuwa się także konieczność orientacji w różnych dziedzinach wiedzy reprezentowanych w księgozbiorze i zamiłowanie do śledzenia ich rozwoju. Bibliotekarka jest dla dzieci przewodnikiem w świecie książek. Realizuje program dydaktyczno-wychowawczy, który w pewnym stopniu jest przedłużeniem działania szkoły i jego dopełnieniem.

Czytelnictwo dzieci może mieć charakter spontaniczny albo sterowany, ale zadaniem biblioteki jest właśnie rozwijanie go i właściwe ukierunkowywanie.

Celem bibliotekarzy jest skontaktowanie dzieci z różnymi dziedzinami wiedzy, wyrobienie w nich właściwego stosunku do świata i ludzi oraz wprowadzenie w świat kultury dzięki umiejętności korzystania ze zbiorów bibliotek. Koncepcje dotyczące form pracy nie powstają tylko w sztywnych godzinach urzędowania w bibliotece. Rodzą się w czasie naszego funkcjonowania w rodzinie, w grupach społecznych, podczas spacerów, własnych wakacji a nawet oglądania telewizji. Wszystko może inspirować pracę z dziećmi.

W artykule przedstawię niektóre formy stosowane w pięcioletniej pracy z młodymi czytelnikami w Oddziale im. Haliny Rudnickiej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — Biblioteki Głównej. Oddział mieści się w willi na Żoliborzu ofiarowanej testamentem Bibliotece przez małżeństwo Rudnickich. W budynku tym funkcjonują wypożyczalnie dla dzieci oraz dorosłych i młodzieży. Ta niedawno założona biblioteka ciągle zabiega o nowych czytelników.

Nie ukrywam, że naszą działalność trudno było zaplanować. Możliwość realizacji, powodzenie i skuteczność działania inspirowało „samo życie”. Było to najczęściej zależne od czynników takich jak: aktywność pracowników, aktualne zainteresowania i wiek czytelników. Prace nasze stale zmierzają do przyswojenia przez dzieci dorobku kulturalnego utrwalonego w postaci słowa drukowanego. Ogólnie można je podzielić na te z czytelnikiem indywidualnym i ze zbiorowością czytelników.

Postaram się skupić tylko na kilku formach zajęć prowadzonych z większą liczbą czytelników, a także rzadziej spotykanych w bibliotekach tego typu. Ważną w moim odczuciu jest działalność, która mogła powstać tylko dzięki współczesnej technice kserograficznej. Przez ostatnie dwa lata wydaliśmy 6 numerów kilkustronicowego pisma „Biblioteka, Zabawa i Ty”, którego tytuł jest wynikiem konkursu ogłoszonego wśród czytelników. O jego wyborze zdecydował plebiscyt dziecięcy. Gazeta jest redagowana przez dzieci przy pomocy bibliotekarzy. Jest to olbrzymia praca, która skłania dzieci do aktywnego uczestnictwa w życiu biblioteki. Obserwacja i rejestrowanie odbywających się tam uroczystości, spotkań i innych działań sprzyjają rozwijaniu nowych zainteresowań. Pismo w sposób praktyczny zapoznaje czytelników z zawodami: literata, poety, redaktora, krytyka i ilustratora. Integruje również środowisko biblioteczne, wytwarza więzi dzieci starszych z młodszymi. Jest tam twórczość własna: poezja, opowiadania, artykuły na różne tematy, układane samodzielnie krzyżówki i logogryfy, rysunki, recenzje książek zalecanych lub ulubionych, a także wywiady np.: z opiekunką bezdomnych kotów czy żoliborskim historykiem. Pod stałym graficznie tytułem „Sztuka w bibliotece” dzieci oceniają malarstwo prezentowane na terenie naszej Wypożyczalni dla dorosłych. Forma ta sprawdziła się; została zaakceptowana przez dzieci, które przynoszą nowe materiały do naszej gazetki. Zbieranie i korekta tekstów trwa bez przerwy w ciągu całego roku. Ucząc zbierania materiałów ukierunkowaliśmy dzieci na podawanie źródła, z którego korzystały, co wyrabia nawyk podawania bibliografii.

Często stosujemy ulubioną przez dzieci formę współzawodnictwa. Są to różnorodne konkursy, które proponujemy przy każdej nadarzającej się okazji, na błyskawicznie rozstrzygane quizy lub rozdane na luźnych kartkach pytania dotyczące znajomości bohaterów książek, podczas spotkań z czytelnikami albo w postaci krzyżówek, logogryfów, na łamach gazetki. Zachęcamy do pisania poważniejszych tekstów, np.: „Moje wspomnienie z podróży”, „Mój ulubiony pisarz”.

Inny, może nieco humorystyczny, aranżowany z myślą o dzieciach młodszych (choć niespodziewanie włączyły się i starsze) był konkurs ogłoszony i traktowany przez nas jako pomoc w uczeniu przestrzegania ciszy w bibliotece. „Nie rozmawiaj



głośno a może zobaczysz jakiegoś duszka mieszkającego wśród książek” — mówiliśmy dzieciom. Wizja duszka była imponująca, otrzymaliśmy ponad 70 prac rysunkowych, które zostały nagrodzone. Duszek — zwycięzca jest często używany w naszym piśmie jako element ilustracyjny.



Duszek — zwycięzca

Konkurs wielkanocny cieszył się dużym zainteresowaniem i spełnił wiele zamierzonych przez nas celów, takich jak: przybliżenie tradycji świąt wielkanocnych, stworzenie przedświątecznej atmosfery, zbliżenie dzieci do biblioteki, przez co również zachęcał do czytelnictwa. Dzieci otrzymały szablon z białego kartonu w kształcie jajka. Ich zadaniem było ozdobienie jajka motywami świątecznymi. Zebrałiśmy od dzieci bardzo różnorodne prace, które zostały ocenione przez artystę plastyka, nagrodzone, a następnie rozwieszono na macie w holu Wypożyczalni. Był to konkurs łatwy, nie wymagający nakładu pieniędzy, ani czasu bibliotekarza, a przyniósł wiele satysfakcji dzieciom w różnym wieku. Podczas trwania konkursu jego uczestnicy zaglądali do czasopism i książek, aby stworzyć własną „pisanek”. Konkurs ten ogłaszaliśmy przez dwa kolejne lata z jednakowym powodzeniem. W drugim roku zaproponowaliśmy inną technikę wykonania prac (rysunek biało-czarny), aby można było wydrukować je w naszej gazecie. Dzieci bardzo lubią odnajdywać w niej efekty swojej twórczości, jest to dla nich dodatkową nagrodą.

Rozwijający lingwistycznie był konkurs ogłoszony z okazji Dnia Matki. Zadaniem konkursowym było przetłumaczenie z różnych języków słowa „matka”. Uczestnicy wertowali słowniki znajdujące się w bibliotece, a dzieci młodsze uczyły się korzystać z tych słowników.

Dużym wydarzeniem w życiu naszej biblioteki było uczestnictwo 21 młodych czytelników w prestiżowej imprezie — XIX Międzynarodowej Wystawie i Gieldzie Mineralów, Skał, Skamieniałości i Wyrobów Jubilerskich. Odbywa się ona corocznie na terenie Politechniki Warszawskiej. Organizator wystawy po przeczytaniu „w Gazecie Żoliborskiej” artykułu o naszej dziecięcej ekspozycji pt. „Dziwy natury” zaprosił naszych czytelników do przedsta-

wienia swoich kolekcji szerszej publiczności. Oczywiście musieliśmy skorzystać z literatury fachowej i pomocy osoby kompetentnej przy naukowym oznaczaniu i opisaniu dziecięcych znalezisk. Zaprezentowane zbiory oceniali eksperci z dziedziny geologii, którzy przyznali młodym czytelnikom dyplom za zajęcie I miejsca w Konkursie na Najciekawszą Kolekcję Młodzieżową Zbiorów Przyrodniczych. Dzieci otrzymały także prestiżową nagrodę w postaci książek i minerałów ufundowaną przez wieloletniego kolekcjonera p. Marka Stępisiewicza. Uczestnictwo w wystawie zwiększyło zainteresowanie biblioteką, przez co wzrosła liczba czytelników. Wzmogło się zainteresowanie dalszym zbieractwem eksponatów i literaturą przedmiotu. Ten dziecięcy sukces zawdzięczamy zorganizowanej uprzednio w naszej bibliotece wystawie pt. „Szukamy dziwów przyrody”. Konkurs przed wakacjami miał skłaniać dzieci do uważnego obserwowania świata, a w nim przyrody nieożywionej. Przywiezionych i zaprezentowanych przez dzieci eksponatów z różnych stron świata „nie powstydzili” się Warszawskie Muzeum Ziemi — stwierdziła jego kustosz. Organizacja tej wystawy nauczyła dzieci szukania w odpowiedniej literaturze z dziedziny geologii, mineralogii, geografii nazw, cech charakterystycznych i miejsca występowania zdobytych eksponatów.

Czytelnicy lubią różne spotkania i pogadanki z „ciekawymi ludźmi”, które urządzamy średnio dwa razy w roku. Do udanych, zaliczyłabym spotkanie z artystą malarzem p. Andrzejem Skarżyńskim, którego prace dzieci mogły oglądać podczas wystawy w Wypożyczalni dla Dorosłych. W czasie spotkania opowiadał on o początkach swojej pracy artystycznej, odpowiadał na pytania dzieci i namawiał je do podejmowania prób twórczości własnej. Spotkanie miało na celu zachęcenie dzieci do tworzenia prac plastycznych, w czym pomocą może być literatura znajdująca się w bibliotece, m.in. licznie ukazujące się poradniki dotyczące technik i sposobów malowania.

Innym spotkaniem, łączącym się tematycznie z wymienionymi, lecz dotyczącym bezpośrednio samej książki, była wizyta w bibliotece ilustratorów pp. Artura Gołębiowskiego i Michała Sleskina. W koleżeńskej atmosferze opowiadali dzieciom jak powstawały ich ilustracje do „Wielkiej Księgi Bajek Polskich”, a tym samym przybliżyli im zawód ilustratora.

Celem kolejnego spotkania „Przy kominku”, było nakłonienie dzieci do aktywnego spędzania czasu podczas wyjazdów wakacyjnych i wyrobienie nawyku korzystania z map, przewodników i albumów. Palący się w kominku ogień stwarzał ciepłą i rodzinną atmosferę. Opowiadałam o Pienińskim Parku Narodowym i napotkanych podczas mego urlopu ciekawostkach tego regionu. Była to więc m.in. relacja o ludowej koronkarce, która jako jedyna w Szczawnicy wykonuje koronki klockowe. Pogadankę ilustrowałam oryginalnymi koronkami i zdjęciami pokazującymi technikę ich wykonywania. Opowiadałam o obyczajach regionu i o zawodzie

flisaka. Pokazywałam zdjęcia ze szlaków turystycznych a wszystko starałam się ilustrować przywiezionymi eksponatami. Nie zabrakło także kamieni — otoczków wyłowionych z Dunajca, które miały podtrzymywać rozbudzone przed rokiem zainteresowania skamieniałościami. W czasie pogadanki zapoznawałam dzieci z przewodnikami i ze sposobem korzystania z nich. Zaproszona jako gość p. Elżbieta Jędrzejczyk, kustosz Muzeum Ziemi w Warszawie, omówiła budowę geologiczną Pienin, demonstrując i nazywając przywiezione kamienie. Przybliżyła dzieciom w przystępny sposób trudną wiedzę z dziedziny geologii, geografii itd. Pogadankę poprzedzała wystawka książek i mini-konkurs rozstrzygnięty na tym spotkaniu. Uzupełnieniem była jeszcze muzyka góralska zespołu „Krywań” z kaset magnetofonowych.

Tradycyjnym i oczekiwanym przez czytelników spotkaniem jest zakończenie roku szkolnego. Ma ono zawsze charakter podsumowujący naszą całoroczną pracę. Dzieci otrzymują nagrody i wyróżnienia za czytelnictwo, za uczestnictwo w przeprowadzonych wcześniej konkursach, za gazetkowe krzyżówki a także za pomoc przy organizowaniu życia bibliotecznego.

Podczas ferii zimowych zaproponowaliśmy licznie przebywającym na terenie biblioteki dzieciom zwiedzenie wybranych działów naszej Biblioteki Głównej. Wycieczka miała za zadanie pokazać dzieciom wielki świat książki gromadzonej dla celów naukowych. Miała ukazać jak mała jest nasza biblioteka, która na razie im wystarcza. Dzieci przekonały się, że dorośli także przestrzegają ciszy w czytelniach i korzystają z podobnych (choć większych) katalogów. Największe wrażenie wywarły na nich właśnie liczba katalogów, zminiaturyzowane książki i Dział Kartografii.

Korzystając z łatwości dojazdu z biblioteki do Puszczy Kampinoskiej postanowiliśmy zorganizować

dzieciom od czasu do czasu inny rodzaj wycieczki. Oczywiście tę formę realizujemy w czasie wolnym od pracy zawodowej, w tak zwane wolne soboty, a są to wycieczki organizowane przy współpracy z Ligą Ochrony Przyrody. Celem ich jest wychowywanie dzieci w duchu poszanowania przyrody i troski o nią oraz w duchu tradycji narodowej. Na trasie zatrzymujemy się przy mogiłach powstańców, opowiadamy o nich i zapalamy znicze. Niekiedy dzieci szukają np.: pierwszych oznak wiosny, poznają co to jest czarcia miotła, galasówka. Te wspólne wyjazdy uczą uprawiania turystyki, kontaktu z przyrodą a także służą integracji środowiska czytelników.

Nie zapominając o funkcji biblioteki, na tych wycieczkach prezentowaliśmy także literaturę. Wybrane dzieci podczas postoju czytają wiersze np. o jesieni (jeśli wycieczka odbywa się o tej porze roku) lub odgadują zagadki zadawane przez bibliotekarkę. Liczne uczestnictwo dzieci w takiej wycieczce zainspirowało nas do przeprowadzenia dwuetapowego turnieju wiedzy o Puszczy Kampinoskiej w jubileusz 35-lecia jej istnienia. Ożyła znowu literatura dotycząca tego tematu z dziedziny geografii, przyrody, historii.

Decydując się na pracę z dziećmi w bibliotece nie możemy szczędzić swoich sił, czasu i umiejętności. Musimy nieustannie inspirować i przekazywać wszelkie wartości, wśród których powinni wzrastać młodzi ludzie.

Świadome i celowe skupianie dzieci wokół biblioteki ma przede wszystkim wyrabiać w nich nawyk obcowania z książką, niekoniecznie tą wymaganą w szkole.

W swojej gazecie dzieci napisały o naszej placówce: „Biblioteka to mój drugi dom”. Uważam to za największy komplement.

*Elżbieta Wolffgram*

---

## Doniesienia

---

**BIBLIOTEKA GŁÓWNA WYŻSZEJ SZKOŁY MORSKIEJ W SZCZECINIE W NOWYM ŁOKALU.** W listopadzie 1995 r. trwała przeprowadzka zbiorów Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Morskiej do nowo wzniesionego budynku, projektowanego w części pod funkcje biblioteczne, zlokalizowanego przy ul. Henryka Pobożnego 8 w Szczecinie. Biblioteka zajęła 5 i 6 piętra o łącznej powierzchni ok. 2 tys. m<sup>2</sup>, zaś niższe kondygnacje budynku przeznaczone są na cele dydaktyczne WSM. Na piątym piętrze ulokowano wypożyczalnię, trzy czytelnie: druków zwartych, czasopism i zbiorów spe-

cialnych oraz pracownię bibliotekarskie. Szóste piętro to magazyny biblieczne wyposażone w regały jezdne, fińskie. Komunikacja pomiędzy piętrami także przy pomocy wind towarowych.

Zasoby zbiorów Biblioteki WSM liczą ok. 100 tys. książek, 8 tys. wol. czasopism i 25 tys. jednostek zbiorów specjalnych. Biblioteka jest skomputeryzowana (system „Sowa”), cały księgozbiór wprowadzono do pamięci komputera i jest on dostępny do przeszukiwania przez czytelników. W nowych warunkach lokalowych Biblioteka chce pełnić funkcję regionalnej biblioteki morskiej (*Władysław Michna*).



Fragment wnętrza Biblioteki British Council

**WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEKI BRITISH COUNCIL W WARSZAWIE** nastąpiło po siedmiomiesięcznej przerwie spowodowanej remontem lokalu. W dn. 19.02. br. odbyła się uroczystość wznowienia działalności tej placówki wraz z otwarciem w pomieszczeniach British Council Szkoły Języka Angielskiego. Biblioteka dysponuje bogatymi zbiorami piśmiennictwa brytyjskiego, wypożycza kasety magnetofonowe i wideo a także deklaruje pomoc w nawiązywaniu stałej współpracy pomiędzy brytyjskimi i polskimi bibliotekoznawcami oraz wydawcami. (jw)

**KONTRAKT NA DOSTAWĘ SYSTEMU INNOPAC DLA BIBLIOTEKI NARODOWEJ** został podpisany w dniu 29 lutego br. z amerykańską firmą Innovative Interfaces Inc. Zgodnie z kontraktem system INNOPAC zostanie zainstalowany w Bibliotece Narodowej do końca 1996 r. Kontrakt ten wymaga jeszcze podpisania przez dostawcę systemu, ponieważ jednak szczegóły kontraktu zostały uzgod-

nione, jego podpisanie przez firmę amerykańską będzie zapewne zwykłą formalnością. (jw)

#### ZAPROSILI NAS

— Dyrektor Biblioteki Narodowej i ambasador RP w Bernie na otwarcie wystawy w BN „Polska-Szwajcaria. 75 lat stosunków dyplomatycznych” w dn. 1.03. br.

— Galeria POD PLAFONEM Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu oraz Autor na otwarcie wystawy szkła unikatowego Rafała Werszlera „Uwięzione przenikanie” w dn. 1.03. br.

— Konsul Generalny Republiki Węgierskiej w Krakowie, Węgierski Instytut Kultury w Warszawie, Katedra Filologii Węgierskiej UJ oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie na otwarcie wystawy „Węgierska Biblioteka Narodowa im. Szczepnińskiego” oraz prezentację piśmiennictwa w WBP w dn. 5.03. br.

— Miejska Biblioteka Publiczna w Tczewie na jubileusz — 50-lecia w dn. 12.03. br.

---

# Przegląd publikacji

---

## SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

**Information and libraries in the developing world. Vol. 2: South-East Asia and China. Comp. and ed. Anthony Olden, Michael Wise. London: Library Association Publishing, 1993, 249 s.**

Drugi tom (pierwszy tom „Information and libraries in the developing world. 1. Sub-Saharan Africa”) niniejszej pracy poświęcony jest informacji i bibliotekom w krajach południowo-wschodniej Azji i w Chinach. 13 pierwszych rozdziałów pracy, napisanych przez autorów pochodzących z Malesji, Tajlandii, Singapuru, Indonezji, Wietnamu, składa się na część I obejmującą kraje południowo-wschodniej Azji. Brak materiałów i dostępu do dokumentacji nie pozwolił na przedstawienie wszystkich krajów z tego regionu świata. Szczególnie starannie opracowano Malesję i Tajlandię. Im też poświęcono kilka rozdziałów m.in. omawiających komputeryzację i systemy informacyjne Malesji, Bibliotekę Narodową Tajlandii, jej znaczenie i rolę we współpracy z innymi

bibliotekami. Inne rozdziały dotyczą: wpływu kolonializmu na biblioteki i archiwa we Francuskich Indochinach, bibliotek i dokumentacji w Wietnamie, rozwoju zbiorów dotyczących południowej Azji w Bibliotece Narodowej Singapuru, bibliotek uniwersyteckich w Indonezji. II część pracy obejmująca 9 rozdziałów dotyczy Chin. Olbrzymi obszar Chin, a także znaczny rozwój informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej zasługują na to, aby temu państwu poświęcić oddzielny tom. Tak zapewne się stanie z chwilą przygotowywania przyszłego wydania. W omawianym wydaniu gros uwagi poświęcono Chińskiemu Instytutowi Informacji Naukowo-Technicznej. Z niego też wywodzą się autorzy poszczególnych rozdziałów. Praca zaopatrzona jest w liczne wykazy, mapy, indeksy.

**Information and libraries in the Arab world. Comp. and ed. Michael Wise, Anthony Olden. London: Library Association Publishing, 1994, 268 s.**

Kolejny, trzeci tom pracy „Informacja i biblioteki w rozwijającym się świecie” poświęcony jest krajom arabskim. Opracowujący tę publikację widząc niewłaściwość określenia „rozwijający się świat” w stosunku do niektórych krajów arabskich, zwłaszcza tych na wybrzeżu śródziemnomorskim, będących kolebką światowej cywilizacji i nauki, a także z powodu bogactwa z eksploatacji ropy, zrezygnowali w tytule tomu trzeciego z tego sprecyzowania.

Zawartość tomu została częściowo określona przez stan profesjonalny arabskiego środowiska bibliotekarskiego, a częściowo przez możliwości skomunikowania się z autorami poszczególnych rozdziałów. Praca składa się z 17 odrębnych rozdziałów przygotowanych przez autorów z Arabii Saudyjskiej, Omanu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Bahrajna, Iraku, Jor-

danii, Algierii, Egiptu, Sudanu, Tunezji, Kuwejtu, a także przez profesora M. Amana z University of Wisconsin-Milwaukee, który opracował przegląd bibliotek na środkowym wschodzie. Problemy poruszane w omawianej pracy dotyczą rozmaitych problemów od Bibliotek Narodowych świata arabskiego, nauczania i szkolenia bibliotekarzy oraz pracowników informacji naukowej w Egipcie, Sudanie, Algierii, Maroku, Tunezji, bibliotek dziecięcych w Algierii, bibliotek uniwersyteckich w Egipcie, bibliotek szkolnych w Kuwejcie (przed i po wojnie w Zatoce Perskiej) do bibliotek medycznych i ich usług dla sektora zdrowia w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Praca z punktu widzenia wydawniczego i zaopatrzenia w aparat informacyjno-pomocniczy została opracowana analogicznie jak dwa poprzednie tomy.

**Elliott De Sáez Eileen. Marketing concepts for libraries and information services. London: Library Association Publishing, 1993, 145 s.**

Podstawowym celem publikacji jest przedstawienie pracownikom bibliotek i informacji naukowej koncepcji marketingu i stosowania technik marketingowych. Jest ona skierowana przede wszystkim do średniego i wyższego szczebla kierownictwa placówek bibliotecz-

nych i informacyjnych. Problemy tu poruszane mają za zadanie pobudzić ich strategiczne myślenie marketingowe. Będą oni mogli wtedy lepiej zapewnić rozwój i poziom swoich usług. Marketing bowiem wg Brytyjskiego Instytutu Marketingowego to proces zarzą-

dzania, który określa, przewiduje oraz zaspokaja żądania i oczekiwania klienta sprawnie i korzystnie. Klient bowiem, który nie jest zadowolony z usług danej instytucji skorzysta z oferty konkurencji. Fachowcy w bibliotekach i w obsłudze informacyjnej również powinni stawiać żądania użytkowników na pierwszym miejscu. Jest to działalność priorytetowa w kierowanych przez nich placówkach. Na łamach tej publikacji naświetlono, z różnych punktów wi-

dzienia, różnorodny charakter usług i profesjonalizm w obecnym świecie informacji. Wizja przyszłości informacyjnego świata jest mglista i niedokładna. Jasna i wyrazista, jak pokazują doświadczenia z przeszłości, jest wielka umiejętność przystosowywania się do zmian i przyswajania wiadomości, przez bibliotekarzy i pracowników informacji. Praca zaopatrzona jest w bibliografię przedmiotu i indeks.

## Lott Mare, Möldre Aile. A brief history of Estonian book. Tallin: Estonian Librarians' Association, National Library of Estonia 1993, 23 s.

Ta niepokązna objętościowo publikacja krótko przedstawia historię estońskiej książki na tle dziejów narodu estońskiego, żyjącego od wieków pod panowaniem obcych państw. Estończycy, którzy żyją nad Bałtykiem od 5000 lat przywędrowali tu ze Wschodu, zza Uralu. Wskazują na to charakterystyczne dla wschodnich narodów motywy zdobnictwa doskonale geometryczne, spotykane m.in. na starych księgach w Estonii. Znaczenie tych wzorów jest prze-

ważnie nieznanne. Brakuje również odpowiedzi na pytanie czy Estończycy mieli swój własny alfabet. Łaciński alfabet przywędrował do Estonii wraz z chrześcijaństwem w XIII w. Podstawowym językiem życia kościelnego i kulturalnego była łacina. W tym także języku są pisane najstarsze zabytki piśmiennictwa estońskiego. 16 rozdziałów publikacji sygnalizuje tylko istotne problemy historii książki, księgarstwa i czytelnictwa Estonii.

### inne nowości

Annuaire des bibliothèques universitaires 1992. Paris: La Documentation française 1994, 100 s. ISBN 2-11-003230-8

Bunch Allan. The basics of community information work. 2nd ed. London: Library Association Publ., 1993, 177 s. ISBN 1-85604-038-0

Canadian subject headings. Ed. Alina Schweitzer. Ottawa: National Library of Canada, 1992, 550 s. ISBN 0-660-57311-3

Day Alan. The new British Library. London: Library Association Publ. 1994, 265 s. ISBN 1-85604-070-4

Johnson Marjorie Seddon, Kress Roy A., Pikulski John J. Informal reading inventories. 2nd ed. Newark, Del: Intern. Reading Assoc. 1990, 154 s. ISBN 0-87207-231-2

Ewa Mahrburg

---

## Strachy na Lachy (45)

---

### POST?

*W związku z pewnym zadaniem, którego się podjąłem, przejrzałem w ciągu dwóch miesięcy blisko pół setki artykułów, raportów i referatów na temat komputeryzacji bibliotek z ostatnich 5-6 lat, autorów krajowych i zagranicznych. Mimo iż niby w ogóle „jestem w kursie” tej problematyki, przy tak zmasowanej lekturze doznałem kilku zaskoczeń. Uderzyło mnie m.in., jak szybko uwaga wielu autorów przesuwa się z kwestii komputeryzacji pojedynczej biblioteki i sieci lokalnej na sprawy związane z sieciami rozległymi, ba! – głównie z siecią globalną (Internet, gophery, WWW). Tak jakbyśmy (także u nas) już mieli z głowy sprawę konwersji tradycyjnych katalogów, gładko rozwiazane problemy zmian organizacyjnych i integracji*

*funkcji wokół bazy, doskonale języki informacyjno-wyszukiwawcze i bezbłędne kartoteki wzorcowe wszystkiego co trzeba, zaimplementowane w potężnych pamięciach naszych superserwerów. A w rzeczy samej mamy tych bibliotek skomputeryzowanych („pecetami” różnej jakości) formalnie rzecz biorąc kilka setek, a takich, które coś sensownego i użytecznego robią, będzie tak o 2/3 tej liczby mniej.*

*Jeszcze 4-5 lat temu ekscytowano nas głównie możliwościami dotarcia poprzez internetowe gophery biblioteczne do katalogów online w bibliotekach całego świata, ale to już – jak pisze B. Rykaczewska-Wiorogórska<sup>1)</sup> – za mało na dziś. „Hit for today” – to „archiwa pełnotekstowe”, albo – jak kto woli – „bib-*

lioteki elektroniczne", w rodzaju głośnego „project ELINOR”, które zapewnią bezpośredni dostęp do odpowiednich informacji rzeczowych, zapisanych w formie elektronicznej.

To bardzo kusząca perspektywa, żeby zamiast kłopotliwej i konfliktogennej reorganizacji naszej biblioteki, pracochłonnego wypełniania baz i mozolenia się nad charakterystyką rzeczową dokumentu, która uczyniłaby wyszukiwanie komputerowe efektywniejszym niż w tradycyjnych katalogach, po prostu odesłać namolnego czytelnika łączem internetowym do katalogu jednej z licznych bibliotek, które już te wszystkie kłopoty mają za sobą. Albo do biblioteki elektronicznej, gdzie może poszukać sobie odpowiedniej informacji. Co prawda może się tam dowiedzieć ze skomputeryzowanej encyklopedii (jeśli akurat zna angielski, francuski, hiszpański lub niemiecki), że największymi miastami w Polsce są Łódź i Kraków<sup>2)</sup>, ale nie bądźmy drobiazgowi; w końcu do naszych bibliotek nie przychodzą aż takie głęby, które nie wiedzą, że to nieprawda.

Jeśli chodzi o dostęp do zagranicznych katalogów OPAC, to mogą one mieć tę drobną wadę, że nie mają zbyt wielu poloników, a przy tym trzeba by zapłacić za sprowadzenie potrzebnych pozycji. Jest jednak wyjście z tej sytuacji: niech czytelnik dowie się przez Internet w OPAC-u Library of Congress czego mu trzeba, a jak już będzie wiedział o jakich autorów i tytuły mu chodzi, to poszuka ich fizycznych odpowiedników, pobiegawszy od biblioteki do biblioteki, uprawiając modny przecież jogging. Wszystkiego pewnie nie znajdzie, ale w naszym ubogim kraju nie można mieć aż takich wymagań.

Niestety, są wśród nas zajadli, twardogłowi przeciwnicy takiej koncepcji, wyciągający przeciw niej śmieszne, demagogiczne argumenty. Jednym z nich jest szef Działu Informacyjno-bibliograficznego w Bibliotece im. J. Piłsudskiego w Łodzi, Andrzej Gawroński, który w nrze 12 „Bibliotekarza” pisze m.in.:

„Zautomatyzowane systemy, bazy dostępne w trybie online, zastępujące lub wręcz eliminujące tradycyjne źródła informacji, mogą rzeczywiście prowadzić do swoistego zawrotu głowy, szczególnie jeśli podchodzi się do coraz to większych nowinek technicznych z przysłowiową gordiwością neofity. Szkód z tego może być nieraz więcej niż pożytku. (...) Zafascynowani posiadaniem jednej bazy lub jednego krążka CD-ROM (...) łatwo zapominamy o rzeczywi-

stych potrzebach czytelników. A przecież oni tak gwałtownie się nie zmienili, by poszukiwali np. wyłącznie literatury zagranicznej, do której zresztą nadal równie trudno dotrzeć jak przed laty (wtedy były limity dolarowe, teraz złotychkowe)”.

No to niech się zmieniają! Cały świat się zmienia, unowocześnia, to niby dlaczego użytkownicy bibliotek mają trwać w konserwatywnych nawykach? Nie wystarczy, że tkwi w nich większość naszych bibliotek?

Poszutili, poszutili, a t'epier żalko bud'et... Wygląda na to, że te supertekstowe biblioteki elektroniczne będą się rozwijać. Wiadomo, że coraz więcej czasopism naukowych przechodzi na równoległe lub nawet wyłączne wydawanie swojej zawartości w postaci zapisu elektronicznego. Podobnie dzieje się z gazetami, playboyami, a lada dzień można się spodziewać, że także „Dobre Rady” i „Naj...” ukażą się w tej formie. Będzie rosła pożywka dla bibliotek „pełnotekstowych”. A z naszymi tradycyjnymi zbiorami? Przecież nie przepiszemy treści ich wszystkich na nośniki maszynowe. Chyba nie damy nawet rady ich wszystkich „zeskanować”. Co więcej, można zasadnie obawiać się, że zanim przeniesiemy do komputerów wszystkie opisy z dotychczasowych katalogów, to nam przedmioty opisu, wydrukowane na zakwaszonych papierach, w proch się obrócą (piszę to w Środę Popielcową).

Dokąd zmierza nasze bibliotekarstwo? Po wspomnianych na wstępie lekturach mam nieodparte wrażenie, że w kilku rozbieżnych kierunkach równocześnie, a przewodnika, który wskazałby przynajmniej ogólny *Richtung fahren*, wciąż nie widać. A właściwie widać, ale się nie kwapi do dzieła.

A może te wszystkie obawy i niepokoje są nieuzasadnione? Może – wobec perspektywy sieci globalnych, bibliotek elektronicznych, wirtualnych i jakich tam jeszcze – należy mówić nie o bibliotekarstwie, lecz o (modna zbitka językowa) postbibliotekarstwie?

Wielki Post właśnie się zaczyna...

Jerzy Maj

#### PRZYPISY:

- <sup>1)</sup> B. Rykaczewska-Wiorogórska. *Zasoby biblioteczne w Internecie*. W: *Komputery w bibliotekach – Polska '94. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji SBP – Chorzów 10-12.06.1994*. Warszawa 1994, s. 134-135.
- <sup>2)</sup> Informacja o takiej encyklopedii w Internecie była cytowana w styczniu br. przez wiele polskich gazet, m.in. przez „Biuro-Komputer”, bezpłatny dodatek do „Gazety Wyborczej”.

## Pociecha, rozkosz i nadzieja

To iście bibliofilskie wyznanie wyszło spod pióra Tomasza Święckiego (1774-1837), historyka, geografą i heraldyką, autora cenionego niegdyś „Opisu starożytnej Polski” (1816). Święcki napisał ów tekst 28 kwietnia 1837 r., na niespełna pięć miesięcy przed śmiercią. Od zapomnienia uratował ten zapis Kazimierz Władysław Wójcicki w pierwszym tomie wydanych przez siebie „Życiorysów znakomitych ludzi wstawionych w różnych zawodach” (1850).

„Wam, moje ulubione książki, wam winien jestem w dniach mojej samotności melancholicznych rozmyślań pociechę, wznesienie mych myśli i orzeźwienie w troskach i kłopotach. Wy moje duszę napełniacie rozkoszą, nadzieją i wzmacniacie do postępowania ścisłego w trudnym zawodzie życia; wy jesteście dla mnie pocieszającymi przyjaciółmi, bo w was znajduję się pociechy i rady dla każdego wieku i stanu. Wy chowacie tajemnicę uleczenia wszelkiego złego i trosków: Twórcy najwyższego udział sztuką druku rozmnożony na pomoc i oświecenie człowieka w tej krótkiej a pełnej skalistych przepraw wędrówce życia. Począwszy od ksiąg świętych, potem starożytności wzorowych pisarzy: od Pliniusza i Tacyta aż do Buffona, Bernarda S. Pierre i Sismondiego, w ojczystych rzeczach od Długosza aż do Samuela Bandtkie — w dwóch tysiącach woluminów, które Opatrzność pozwoliła zebrać, napełniacie mój na wiek późny przytułek. W każdy dzień, w każdą godzinę wy jesteście moją zabawą i poradą, z wami przestaje, żyję i usypiam, w was znajduję to najlubiejsze i rozkoszy pełne zatrudnienie, którego najprzeciwniejszy los fortuny wydrzeć mi do zgonu nie zdoła!”

## Do czytelnika

Wierszyk, jakich wiele pojawiał się w drukach staropolskich, napisał imię pan Michał Słoński w zbiorze „Accessoria, statut i konstytucje z Czarskiego, Ładowskiego i suplementu JOXcia Jmci Załuskiego, biskupa krakowskiego... (Lwów 1758). Errorów, czyli błędów, w książce co niemiara, począwszy od karty tytułowej, na której zamiast „vicesregenta” drukarz złożył „vicesgerenta”.

*Mądrego jest wybaczyć, gdy errorzy czyta.*

*Gdy nie masz bez kłakolu po szpiklerzach żyta.*

*Nie wyłączysz gospodarz by usilną pracą*

*Nad korekturą także nieiedni wzrok tracą.*

## Sprawa o błąd drukarski

Wielkie larum podnieśli przed królem Zygmuntem Augustem dwaj panowie Myszkowscy herbu

Prawdziej: Mikołaj i jego stryjeczny brat Stanisław. Pierwszy z nich był kasztelanem radomskim, starostą międzyrzeckim i oświęcimsko-zatorskim, drugi — krajczym koronnym. Obaj magnaci wyczytali w wytłoczonej w 1551 r. w krakowskiej drukarni wdowy Unglerowej „Kronice wszytkiego świata”, napisanej przez Marcina Bielskiego, dziedzica wsi Biała w ziemi sieradzkiej, że jakiś Myszkowski „drapieżył” w Sandomierskiem i pojmany skończył marnie na szubienicy.

Działo się to w 1505 r. za czasów Aleksandra Jagiellończyka, panującego monarchy, a choć dawniej szlachetnie urodzeni niemiecscy raubritterzy bezkarnie rabowali podróżnych na drogach, to Myszkowskich krew załała i przysięgli zemstę szlachetce. Stawili się u króla, któremu zresztą imię Bielski zadedykował swe dzieło, i zażądali kary śmierci dla Bielskiego za zniesławienie rodziny.

Pan Bielski w młodości hulał na dworze Janusza, księcia mazowieckiego, potem utonął w księgach u Piotra Kmity, wojewody krakowskiego, wreszcie bit Tatarów na Podolu i Wołochów pod Obertynem. Gdy mu się sprzyrzyła wojaczka zażęsknił za domem, wpadł w sidła Amora i wprowadził do dworku w Białej pannę Siemkowską z Okszcyców, spowinowacaną z Rejem i Orzechowskim. Wkrótce połowica, znudzwszy się przywiedłym nieco wojakiem, zaczęła żrzedzić:

*Aniś ty mistrz, ni bakalarz,*

*Ani kapłan, ni gospodarz;*

*Wszystko nad księgami leżysz,*

*Do roboty nie dobieżysz,*

*Ani ze psy, ani z ptaki,*

*Nie chcę cię mieć między żaki,*

*Ani też między doktory:*

*Póđ z widłami do obory,*

*Boć lepak księgi popalę,*

*Swoje imienie oddalę!*

Opedzał się małżonek od jejmości, nadzór nad gospodarstwem powierzywszy włodarzom, zasiadał w izdebce, gdzie nań czekały „książki z papieru karta, miasto wyżełka a charta”. Czytał dawnych dziejopisów i zapisywał wciąż nowe libry papieru. I tak powstała pierwsza polska historia powszechna, którą autor poprzedził przedmową: „Czytelniku miły! Staralem się o to z chucią, jakobych Waszmościom wszem wobec te księgi co najlepiej na jasność wydać, prace swej w tym nie litując, mając za to, aby ta mojej Pospolitej Rzeczy posługa była u was wdzięcznym upominkiem.”

Rzuciła się brać szlacheczka do lektury owej kroniki, nie bacząc, że stanowiła ona zlepek różnych źródeł: Nauklera, Bergomansa, Silviusa, Ableviusa i historyków starożytnych, ale przecież autor przyznał, że „sam z siebie nie pisze, tylko co w łacińskim (języku — AK) napisane”.



Aż tu taki despekt, Myszkowscy pozywają go przed oblicze królewskie na sejm zwołany do Piotrkowa na pierwszy dzień lutego 1552 r., prosząc monarchę, „aby z tego powodu pomieniony Bielski na życiu był ukarany za to, że błędnie napisał i wydał tego rodzaju księgi, usiłując zaszczytną rodzinę wzmiankowanych Myszkowskich okryć niesławą”.

Bielski stanął przed sądem królewskim i dowiódł swej niewinności, zrzucając winę na wdowę po Unglerze — Helenę, zmarłą w lipcu 1551 r., która jakoby błędnie odczytawszy nazwisko Mysowski kazała wytłoczyć drukarzowi Myszkowski. Dziedzic Białej zeznał pod przysięgą, że jest głęboko przekonany o nieskazitelności rodu Myszkowskich i aby dowieść swej niewinności pokazał rękopis „Kroniki”, w którym czarno na białym widniało, że to „Rusinowska pojmana i obieszona w męczyźnim ubraniu jako się nosiła i kradła, też Osuchowskiego i Mysowskiego ubieszono, którzy w sędmirskiej ziemi drapieżyli”.

Król uwolnił Bielskiego od kary i ogłosił w piątek po niedzieli Suchej, to jest 18 marca 1522 r., że „Myszkowscy i ich rodzina dobrego i chlubnego prowadzenia dziś jest i dawniej była, czemu nie sprzeciwia to, iż sprawę i skargę przeciwko Mar-

cinowi Bielskiemu wytoczyli, i w moc orzeczenia naszego ogłaszamy, że przewinienie z winy wzmiankowanego przepisującego ich rodzinie przypisywane nigdy spełnionym nie było, lecz przypadkowo w tejsze księdze Roczników zapisane i wydrukowane zostało”.

Gdy w 1554 r. Bielski ogłaszał drugie wydanie „Kroniki wszystkiego świata” zamieścił w nim tej treści sprostowanie: „W pierwszych kronikach polskich stało się omylnie przez niepilność impresorską, iż na miesce Mysowskiego łotra położono Myszkowskiego; dobry ze złym nie ma co czynić”. Pewne jest, że sprawa przed sądem królewskim w Piotrkowie na długo pozostała Bielskiemu w pamięci.

## Poeta i księgarz

*Mój poeto, co u kata,  
Za sto wierszy chcesz dukata?  
Tytuł ryty i okładki,  
Druki nowe, papier rzadki,  
A więc wiersze, policz proszę,  
Nie wypadną po dwa grosze!*

Andrzej Kempa

---

## DRODZY CZYTELNICY!

Wydawnictwo SBP poleca nowy 15 tom z serii  
«Nauka—Dydaktyka—Praktyka»

Barbara Sosińska-Kalata

## PODRĘCZNIK UKD

dla bibliotekarzy i pracowników informacji

Jest to gruntownie zmodernizowana i rozbudowana wersja podręcznika wydanego w 1993 roku. Blisko 100 stron nowego tekstu, 2 nowe podrozdziały, znacznie rozbudowany aneks o najnowsze tablice UKD oraz indeks rzeczowy — to nowe walory tej cennej książki. Będzie ona nieoceniona pomocą dla wszystkich studiujących oraz doksztalcających się bibliotekarzy i pracowników informacji

***Tę książkę trzeba mieć stale pod ręką w codziennej pracy bibliotekarza!***

Do nabycia: DZIAŁ PROMOCJI I KOLPORTAŻU SBP, 02-103 Warszawa—Ochota, ul. S. K. Hankiewicza 1, tel. 22-43,45, oraz w WYDAWNICTWIE SBP, 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96.

**Już w maju!**

**Fundacja Biblioteki Narodowej  
i Krajowe Biuro ISBN w Bibliotece Narodowej oferują**



## **Katalog wydawców w Polsce 1996**



- ◆ 3149 polskich wydawców z kraju i zagranicy
- ◆ indeksy: branżowy, nazw wydawnictw, geograficzny, wydawców polskich za granicą, numerów ISBN i reklam
- ◆ wszystkie dane potwierdzone w 1996 roku
- ◆ reklamy firm, instytucji reprezentujących polski przemysł wydawniczy

*Katalog jest pierwszą wydaną w Polsce książką zaopatrzoną w pasek magnetyczny 3M Tattle-Tape Systemu Zabezpieczenia Zbiorów Bibliotecznych*

Fundacja Biblioteki Narodowej  
Al. Niepodległości 213, 00-973 Warszawa  
tel./fax (22)25-59-05, tel. (22)608-23-83  
NIP: 522-10-11-625

### **Zamówienie**

Zamawiający .....  
Adres ..... NIP .....  
Zamawiam ..... egz. *Katalogu wydawców w Polsce 1996* x 33, - zł = ..... zł  
Słownie złotych .....

Opłacam\* gotówką, przekazem pocztowym lub przelewem na konto Fundacji Biblioteki Narodowej:  
PKO SA VIII Oddział W-wa nr 501204-30001590-2701-3-1110  
NIP: 522-10-11-625

....., dn. ....

.....  
podpis/pieczęć

\* właściwe podkreślić



OFERTA SPECJALNA  
DLA BIBLIOTEK

## TRZY ODMIANY

KOMPUTEROWEGO systemu **LIBRA**  
dla bibliotek:

### 1. PUBLICZNYCH

### 2. PEDAGOGICZNYCH

### 3. FIRM

Stosując komputerowy system biblioteczny LIBRA staną się Państwo użytkownikami nowoczesnego narzędzia posiadającego wszystkie niezbędne funkcje potrzebne w każdej bibliotece.

Łatwość obsługi oraz szerokie możliwości systemu przyniosą Państwu wiele satysfakcji w pracy oraz poszerzą krąg zadowolonych czytelników.

Wykorzystując typowy sprzęt komputerowy klasy IBM PC system LIBRA bardzo sprawnie pracuje nawet z największymi księgozbiorami.

System LIBRA bardzo dobrze pracuje również w sieciach komputerowych.

Bezpłatnie udostępniamy zainteresowanym bibliotekom pełną wersję systemu na dwutygodniowy okres próbny.

**MOL Systemy informatyczne**  
ul. Zygmunta Augusta 3-5-7, 81 - 359 GDYNIA  
tel. (58) 203953, 611583, 218021 w. 274, fax (058) 203953

WYDAWNICTWO



# DRODZY CZYTELNICY

WYDAWNICTWO



Wydawana od czterech lat seria  
**<< Bibliotekarze polscy we wspomnieniach  
współczesnych >>**

wzbogaciła się o nową, cenną książkę

## **ŚLADAMI EDUKACJI BIBLIOTEKARSKIEJ**

Zawarte w niej teksty kreślą sylwetki ludzi, którzy swój talent oddali sprawie kształcenia i doksztalcania bibliotekarzy (K. Ankudowiczowa, A. Czekajewska-Jędrusik, B. Kocowski, Z. Kossonogowa, K. Remerowa, F. Sedlaczek, K. Świerkowski, P. Wasilewski, K. Wilczyńska).

Jak pisze Hanna Zasadowa, redaktor tego tomu „poprzez ich życiorysy można prześledzić całą historię powstania i doskonalenia szkolnictwa bibliotekarskiego w Polsce”.

Żywię nadzieję, że książka ta, ze względu na swoje walory dydaktyczne znajdzie szeroki krąg odbiorców zarówno w środowisku akademickim jak i w pozostałych ośrodkach kształcenia bibliotekarzy.

**UPRZEJMIE PRZYPOMINAM**, że w ramach tej serii  
ukazały się:

tom 1 „Z warsztatu bibliografa”

tom 2 „Z książką do ludzi”

tom 3 „W kręgu nauki i bibliotek”

### **Do nabycia tylko u nas:**

Sprzedaż odręczna w Wydawnictwie SBP  
ul. E. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa  
tel. 27-52-96

Sprzedaż wysyłkowa: Dział Promocji i Kolportażu  
ul. S.K. Hankiewicza 1, pok. 104,  
02-103 Warszawa, tel. 22-43-45

JANUSZ NOWICKI  
Dyrektor  
Wydawnictwa SBP

# Spis treści

# Contents

Od redaktora	1
Listy	2
Artykuły	3
Zbigniew NOWAK: Cztery wieki Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk (1596-1996)	3
Julian FERCZ: Finansowanie uczelni a potrzeby bibliotek akademickich	8
Danuta WALDOWSKA, Maria JÓŹWIAK: Komputeryzacja w WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze	11
Grażyna BOŹEK: ALEPH w Bibliotece Politechniki Białostockiej	14
Krystyna SZYKUŁA: Z pobytu w bibliotekach Zachodniej Europy i Zachodniej Australii	15
Iwona PIETRZKIEWICZ: Specyfika biblioteki zakonnej na przykładzie Biblioteki Księżych Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie	19
Ze świata mediów (Ewa KRYSIAK)	20
Z kraju	21
Książka i biblioteka w programach czterech ważnych kongresów i konferencji (Andrzej KŁOSSOWSKI)	21
Ogólnopolskie seminarium i warsztaty w Cieszynie nt. ochrony zbiorów zabytkowych (Elżbieta CZERWIŃSKA)	24
Z Warszawy i regionu	27
Wybrane formy pracy z młodym czytelnikiem (Elżbieta WOLFFGRAM)	27
Doniesienia	29
Przegląd publikacji	31
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG)	31
Strachy na Lachy	32
Post? (Jerzy MAJ)	32
Pyłki (Andrzej KEMPA)	34
From the Editor	1
Letters	2
Articles	3
Zbigniew NOWAK: Four Centuries of the Gdańsk Library of the Polish Academy of Sciences (1596-1996)	3
Julian FERCZ: Financing Universities and the Needs of Academic Libraries	8
Danuta WALDOWSKA, Maria JÓŹWIAK: Automation at the Voivodship and City Public Library in Zielona Góra	11
Grażyna BOŹEK: ALEPH in the University of Technology Library in Białystok	14
Krystyna SZYKUŁA: Impressions from the Stay in the Libraries of Western Europe and Western Australia	15
Iwona PIETRZKIEWICZ: Specific Character of a Monastic Library (Based on the Example of the Library of Regular Lateran Canon Priests in Cracow)	19
From the World of Media (Ewa KRYSIAK)	20
Domestic News	21
The Book and Library in the Programmes of Four Important Congresses and Conferences (Andrzej KŁOSSOWSKI)	21

All-Poland Seminar and Workshop in Cieszyn on the Preservation of Historical Collections (Elżbieta CZERWIŃSKA)	24
Warsaw and Regional News	27
Selected Schemes of Working with a Young User (Elżbieta WOLFFGRAM)	27
Reported News	29
Review of Literature	31
Signals of New Publications (Ewa MAHRBURG)	31
Empty Threats	32
Post? (Jerzy MAJ)	32
Stardust (Andrzej KEMPA)	34

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa  
Janusz Nowicki  
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,  
tel. 27-52-96  
Konto SBP: Bank Gdański  
IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132

#### WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kw. 1996 r. wynosi 10,80 (108 000) zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
  - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
  - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
  - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zlecniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
  - do 5.03. — na I kwartał roku następnego,
  - do 5.06. — na II kwartał
  - do 5.09 — na III kwartał
  - do 5.12 — na IV kwartał

Nakład 3,300 egz. Ark. druk. 2,50

Papier offset. kl. III, 70 g. B1.

Adiustacja, skład i łamanie: EWA KOSSOWSKA

Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

poleca:



*Bronisława Jasińska, Janina Jaślan, Monika Woytowicz-Neyman*

**Język angielski. Repetytorium gramatyki z ćwiczeniami**

Wyd. 13, podr., s. 302, brosz., 16,5 × 24 cm  
ISBN 83-01-05246-5

Książka opracowana z myślą o absolwentach szkoły średniej, którzy chcą powtórzyć, pogłębić i rozszerzyć wiadomości z gramatyki angielskiej wyniesione ze szkoły. Składa się z trzech części. W pierwszej omówione są formy wyrazów i struktura form wyrazowych, w drugiej struktura zdań pojedynczych i złożonych, w trzeciej słowotwórstwo. Książka zawiera także klucz do ćwiczeń.

**Testy i zadania egzaminacyjne z języka angielskiego**

pod red. Piotra Kaczmarskiego

wyd. 3, podr., s. ok. 150, brosz., 16,5 × 24 cm  
ISBN 83-01-11535-1

Jest to zbiór testów i zadań egzaminacyjnych z języka angielskiego obowiązujących na olimpiadach językowych w szkołach średnich, egzaminach maturalnych, egzaminach do kolegów nauczycielskich.

*Wojciech Mohort-Kopaczyński, Teodozja Wikariakówna*

**Disce latine. Podręcznik do nauki łaciny dla szkół średnich**

Wyd. 1, podr. szk., s. ok. 370, brosz., 16,5 × 24 cm  
ISBN 83-01-12051-7

Podręcznik do łaciny napisany przez dwoje klasyków: praktyka i naukowiec językoznawcę. Spełnia wymogi nowoczesnej dydaktyki, jest poprawny merytorycznie i metodycznie, ma niezwykle interesującą fabułę. Na uwagę zasługują:

- 1) nowatorska koncepcja nauczania łaciny zbliżona do nauczania języków obcych nowożytnych,
- 2) metoda prezentacji zawilości gramatyki i stylistyki łacińskiej.

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

**Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

poleca:

*Zbigniew Jarosiński***Literatura lat 1945-1975**Seria: *Mala Historia Literatury Polskiej*

Pod red. Aliny Brodzkiej i Elżbiety Sarnowskiej-Temeriusz

Wyd. 1, ks. pom., s. ok. 204, brosz., 14,3×20,5 cm

ISBN 83-01-11998-5

Jest to zwięzłe opracowanie dotyczące rozwoju powojennej literatury polskiej w kraju i na emigracji. Omówiono przemiany literatury tych lat pod wpływem procesów politycznych i społecznych, zaproponowano też periodyzację okresu. Autor, kreśląc sylwetki pisarzy, poetów, dramaturgów, opisuje m.in.: socrealizm jako zjawisko polityczno-literackie, twórczość pokolenia 56, 68 i Nowej Fali z wyróżnieniem nurtów literatury wojennej, łagrowej, socrealistycznej, historycznej, chłopskiej oraz rozrachunkowej w prozie, poezji, dramacie; uwzględnia także ewolucję poszczególnych gatunków. Osobny fragment pracy został poświęcony krytyce literackiej.

*Kazimierz Moczarski***Rozmowy z katem**

Wyd. 9, pop., s. 416, brosz., 14,3×20,5 cm

ISBN 83-01-11069-4

Książka powstała na podstawie przeżyć autora-akowca, który fałszywie oskarżony, skazany przez władze PRL na 10 lat więzienia, potem na śmierć, został umieszczony w 1949 r. na Oddziale X I mokotowskiego więzienia w Warszawie razem ze zbrodniarzem wojennym gen. Jürgenem Stroopem, likwidatorem warszawskiego getta. Autor przedstawia własne przeżycia związane z powstałą sytuacją, ale przede wszystkim rysuje socjologiczno-psychologiczny portret faszystowskiego zbrodniarza. Jest to zarazem pamiętnik i zamierzony wywiad ze Stroopem. Dzięki bystrości obserwacji i dociekliwości autora, oszczędności, a jednocześnie sugestywności słowa powstał dokument o niezwyklej wymowie.

*Tadeusz Stefan Jaroszewski***Od klasycyzmu do nowoczesności. O architekturze polskiej XIX i XX wieku**

Wyd. 1, pop.-nauk., s. ok. 340, tw., 16,5×24 cm

ISBN 83-01-11975-6

Książka profesora Uniwersytetu Warszawskiego, jednego z najwybitniejszych znawców tematu stanowi pierwszą w literaturze polskiej prezentację trudnej problematyki przemian naszej architektury w XIX i XX wieku. Publikacja ukazuje pluralizm stylowy tej architektury oraz wielką różnorodność budowli wznoszonych w tym okresie. Praca ma walor zarysu syntetycznego wzbogaconego omówieniem najciekawszych problemów szczegółowych. Pisana żywym językiem zawiera wiele informacji historycznych, często zabarwionych anegdotą. Książka wzbogacona jest wieloma oryginalnymi i unikalnymi fotografiami.

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

**Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**